Nr 156. Dnia 16 lipca. | Piątek. | Dnia 4 (16) lipca 1880 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego", wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odroczenie od ... mów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: *N. Panny Marji Szkaplerznej.*
Jutro: śś. Aleksego W. i Berty Panny.
Niedziela: śś. Szymona z Lipn. i Kamilla W.
Poniedziałek: ś. Wincentego à Paulo.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 59
Zachód „ „ 8 „ 12

Długość dnia godzin 16 minut 17
Ubyło „ „ — „ 30

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: śś. Eljasza Pror. i Czesława W.
Środa: śś. Daniela Pror. i Praksedy P.
Czwartek: ś. Marji Magdaleny.
Piątek: ś. Apolinarego Biskupa M.

— Dziś więc, jako w dniu uroczystości Najświętszej Marji Panny Szkaplerznej, rozpoczęły się w trzech jednocześnie świątyniach Pańskich odpustowe nabożeństwa wśród licznie zgromadzonych pobożnych, a mianowicie:

W kościele św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru;

w kościele Najświętszej Panny Marji na Nowem-Mieście — i

w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie.

O godzinie 9-tej zrana odbyły się uroczyste Wotywy odpustowe przed rzęsiście oświetlonemi i w kwiaty przybranemi ołtarzami Bogarodzicy Dziewicy.

O godzinie zaś 11-tej rozpoczęły się poprzedzone uroczystemi procesjami, Wielkie Msze święte z kazaniami.

Nieszporne nabożeństwa również z kazaniami i procesjami odbędą się o godzinie 4-tej po południu.

W dniu jutrzejszym, jako w dalszym ciągu oktawy rzeczonej uroczystości, odbędą się zrana solenne Wotywy, a po południu Nieszpory z procesją.

W dniu jutrzejszym też odbędzie się przedostatnia już Nowenna do św. Wincentego à Paulo, w kościele Opieki św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, uroczystą Mszą świętą, o godzinie 7-mej rano.

Uroczystość bowiem św. Wincentego przypada w poniedziałek, w którym to dniu odbędzie się odpustowe nabożeństwo w tejże świątyni.

Pierwsze Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu poprzedzą odpustową tę uroczystość pojutrze już (w niedzielę) o godzinie 4-tej po południu.

Kościół po-pijarski.

I.

Tuż obok świętojańskiej archi-katedry wznosi się ładny bardzo, poważny, z prześliczną wieżą kościół należący do jezuitów; a po kasacji tego zakonu do pijarów.

Jezuici słusznie i nie bez głębszej myśli wybrali sobie miejsce na kościół tuż przy świętojańskim; ten ostatni był tylko kolegjatą, przecież stojąc w stolicy, tuż przy zamku, świeci na kraj cały niezwykłym blaskiem.

Jezuici więc, którzy zawsze pragnęli wszystko zagarnąć w swe ręce, chcieli też by i na nich spadła część tego blasku, tej sławy i aureoli, jaka otaczała białe świętojańskie mury — i dla tego wznieśli swój kościół tuż przy archikatedrze.

Nim jednak przyszło do ukończenia tej naprawdę wspaniałej budowy a z nią kolegium, rozegrali oni w Warszawie tak ciekawą, tak charakterystyczną scenę, że nie można się wstrzymać od przytoczenia jej tu w całości. . . . .

Z budową kościoła i kolegium szło OO. jezuitom bardzo ciężko i wolno.

Choć ofiary na ten cel mieli znaczne, przecież koszta były ogromne i częstokroć brak grosza przerywał rozpoczętą robotę; biedzili się tem bardzo ojcowie, aż wpadli na myśl gienjalną.

Niedaleko od nich, bo na Piwnej ulicy, prawie o miedzę, stał i stoi podziśdzień stary, z XIV jeszcze wieku, kościołek św. Marcina, należący do klasztoru ks. augustjanów...

Kościołek ten był ładny, zamożny, czysty i poważany powszechnie.

Bywało, gdy jaki brat szlachcic, choćby z pod Rypina, z krańców Mazowsza, zajedzie choćby pierwszy i ostatni raz w życiu do Warszawy, nie omieszka zawsze pomodlić się w augustjańskim kościele i na mszę ojcom zostawić coś grosza.

Dlatego też tak kościół jak i klasztor augustjański miał rozgłos i poważanie w całem Mazowszu.

Nie dziw, że się to spodobało jezuitom.

Poco oni mają budować nowy kościół i pracować dopiero na sławę i dobre imię u ludzi, kiedy obok nich znajduje się to wszystko gotowe; postanowili więc odebrać oo. augustjanom ich kościół i klasztor i samym tam osiąść.

Pomysł był jednak trudny do wykonania; znaleźli nakoniec sposób dość zręczny...

Namówili oni tedy, pewnego pięknego poranku, jedną z pobożnych mieszczanek warszawskich, ażeby zaprosiła do siebie cały klasztor augustjański na obiad...

Pobożna mieszczka zadość temu uczyniła; po nabożeństwie wszyscy ojcowie augustjanie z przeorem na czele udali się do mieszczki, zostawiwszy w klasztorze jednego tylko braciszka furtjana.

Ten znudzony samotnością zdrzemnął się, gdy nagle przy furcie zjawił się umyślnie wysłany jezuita i powiada mu, że przeor go wzywa; braciszek, pełen prostoty gołębiej serca, uwierzył temu i chętnie opuścił swe stanowisko, uprosiwszy tylko jezuity, żeby przez czas jego nieobecności popilnował klasztoru.

Oczywiście jezuita zgadza się na to; wziąwszy więc klucze od braciszka, zaraz daje znać do swego kolegium, a wtedy jezuici tłumnie naszli klasztor i jako pusty zajęli prawem kaduka.

Ale nie miała im się udać ta historja.

Dowiedziawszy się bowiem o zuchwałem owem najściu przeor augustjanów, opuszcza obiad i wraz z zakonnikami biegnie do klasztoru...

Tu zastaje bramy zamknięte i jezuici na wszystkie przedstawienia, wysyłanie posłów, pertraktacje, umowy i prośby pozostają głusi.

Wobec tego noc się zbliżyła...

Trudnoż było siedzieć augustjanom na ulicy, na widoku gawiedzi, która zapełniła prawie całą ciasną uliczkę—nie było rady.

Przeor ustępuje na chwilę, rozkwaterowuje swych braci po domach mieszczańskich sąsiednich i wytacza sprawę jezuitom o najście przed sądy świeckie i duchowne.

Sprawa wlokłaby się długo i Bóg wie jak skończyła, gdyby nie silne wstawienie się za augustjanami miasta, w osobie rajców miejskich.

Augustjanie mieli powszechną miłość i poważanie w mieście, jezuici byli zakonem nowym, zresztą sprawa była widoczną i jasną, dość że nakazano tym ostatnim ustąpić z klasztoru i kościoła.

Ustąpili, to prawda, ale odwołali się do Rzymu; ale i w Rzymie uznano krok jezuitów za gwałt.

Owszem papież, w myśl zadość uczynienia pogwałconym przez jezuitów prawom słuszności, nakazał im, żeby co rok w dniu 5 maja, w uroczystość nawrócenia się św. Augustyna, w kościele św. Marcina celebrowali mszę śpiewaną ze swoją asystencją, z kazaniem rano i po południu.

Tak się skończyła ta głośna w swoim czasie sprawa, która żywo zajęła mieszczaństwo warszawskie...

Co prawda, OO. jezuici nie mieli powodu smucić się ze swej przegranej; nie mogli dostać w swe ręce ziemowitowego kościoła, ale za to postawili sobie wkrótce swój własny i zajaśnieli takim splendorem, że przy nich jak przy słońcu wszystko gasnąć musiało...

Nie upłynęło bowiem pół wieku a zakon ich w Warszawie, jak wszędzie wreszcie, pierwszorzędne

Za kulisami.

Sielanka teatralna J. Arbesa
(*pomieszczona w czeskiem piśmie zbiorowem* **„Narod sobie"**).

Nie spała dwa dni i dwie noce. Pracując, czuwała nad kołyską umierającego braciszka. Szyła wspaniały strój balowy, w którym przyjaciółka w towarzystwie młodzieży noc dzisiejszą spędzić miała na szumnej zabawie,—a potem—kiedy skonał biedny braciszek—zamknęła mu oczątka na wieki i zaczęła szyć śmiertelną koszulkę...

Kończyła ją, gdy chłodne zimowe słońce, zachodząc, wyłoniło się z chmur objęcia i przez zamarzłe okienko poddasza rzuciło promień żółtawy do nędznej izdebki. Położyła igłę, aby przygotować braciszkowi ostatnie posłanie. Przyoblokła wychudłe zimne ciałko w uszytą koszulkę, poprawiła twardą pościółkę w trumience, złożyła na niej zesztywniałe zwłoki dzieciny, przystroiła je barwinkiem, gałązkami bukszpanu i świętemi obrazkami, do złożonych na piersiach chudych rączynek dała krzyżyk woskowy... Potem raz jeszcze pocałowała czołko zlodowaciałe i stała przez chwilę nachylona nad trumienką.

Nie wyrzekała, nie łkała,—tylko w czarnej głębi oczu lśniły się dwie łzy—cierpienie jej nieme było...

Wtem na pobliskiej wieży zegar bić począł; uderzyła piąta po południu...

Wstrząsła się gwałtownie, zacisnęła dłonie, raz jeszcze złożyła pocałunek na czole zmarłego braciszka, zamknęła trumienkę i śpiesznie narzuciwszy na siebie wyblakłą wełnianą sukienkę, zbiegła po wytartych, ciemnych schodach na ulicę.

Ze spuszczoną głową i niemą boleścią w piersiach, chwiejnym krokiem przebywa ulicę za ulicą. Czasami tylko spojrzy przed siebie, a z zaciętych mocno warg jej świeżych raz zaledwie wyrwały się szeptem wymówione słowa: „O Boże, Boże!.. Czemu i dzisiaj!?".

Nakoniec znalazła się u celu swej drogi. Jeszcze jedno rzuciła spojrzenie na stronę, zkąd przyszła i gdzie w nieogrzanej izdebce pozostał martwy braciszek, a potem przestąpiła próg wspaniałego budynku...

Minąwszy wąskie, kręte korytarzyki, stanęła w dziwnym, niskim, wąskim a długim pokoju, oświetlonym jednym tylko płomieniem gazu. Podłoga od miesiąca pewnie nie myta, wszędzie kurzu na palec, od sczerniałego sufitu w niejednem miejscu tynk poodpadał, po kątach pająki na zdobycz czyhają, spokojnie snując swe sieci... Zewsząd zieje zniszczenie, a jednak tu i owdzie na kołkach lub na poręczach krzeseł porozwieszane są białe, puszyste sukienki; tam znów widać pęki długich, szerokich i kosztownych wstęg różnych kolorów, lub srebrne a złote djamentami sadzone pasy. Błyszczące djademy, naszyjniki, kolce i bransolety, sznury pereł i korali, łańcuchy oraz inne drobiazgi leżą porozkładane po stołach i stołkach, a trzy wielkie stojące zwierciadła powtarzają do nieskończoności odbicie tych ozdób i gałganków.

Zrzuciwszy z siebie zniszczone odzienie, poczęła się ubierać... Gotowa była zanim nadeszły towarzyszki. W śnieżnej, głęboko wyciętej sukience z purpurową wstęgą przez lewe ramię i piersi, w czarnych atłasowych trzewiczkach ze srebrnemi sprzączkami, w wianeczku róż dzikich w kruczych włosach stanęła przed jednem ze zwierciadeł...

Wiotka postać dziewczyny odbiła się w niem od stóp do głowy. Gładkie, pięknie wyrzeźbione czołko, lekki rumieniec na licach, czarne oko, włos jakby z hebanu—słowem milutkie, czarowne stworzonko, istny aniołek z obrazka... Tylko na twarzy wyraz smutnej zadumy...

Niedługo stała przed zwierciadłem. Spędziły ją przybywające towarzyszki. Wbiegły, jak wiewiórki; zaczęły się malować, stroić, ze śmiechem i szczebiotaniem, podobnem do świergotu zalotnych jaskółek... Ruchy żywe, ten gwar wesoły, te nieustanne a swawolne żarty, słówko każde boleśnie raniły duszę dziewczyny, której na myśli stał tylko martwy braciszek...

Wymknęła się. Błądzi po korytarzach — zabija czas, jak może... Idzie za kulisy, przechodzi przez scenę, nie wiedząc wcale, co czyni, — zstępuje po schodkach pod scenę do „piekła"... Znalazła, czego nieświadomie szukała: samotność. Chusteczką strzepnęła kurz z jednej z poprzecznych belek, usiadła, złożyła ręce na kolanach i zadumała się o braciszku...

Ruch i gwar, rozlegający się nad głową, nie wadził jej marzeniom, nie przeszkodził też zmęczeniu dopomnieć się o swoje prawa, a Morfeuszowi utulić dziewczynę w objęciu.

Oczy jej się kleją, zaczyna drzemać, zasypia...

I zda się jej, że szczęśliwa... Braciszek żywy i zdrowy, wesół i rumiany... Zda się jej, że widzi wspaniale przybraną scenę, a na niej siebie—samą jedną...

zajął miejsce; żaden kościół w stolicy nie był tak pięknie i tak bogato przystrojony jak jezuicki, bogatszego nawet ani przedtem ani potem nie było.

Dwadzieścia ołtarzy, z których dwanaście z marmuru, dwadzieścia konfesjonałów, posadzka marmurowa i marmurowa balustrada dzieląca presbiterjum od świątyni zdobiły kościół.

A co odpustów, jakie kazania w czterech językach: łacińskim, polskim, niemieckim i francuskim!

Nie dziw, że pobożni tłumnie napełniali ich kościół a sława warszawskich jezuitów szła daleko!

Słowem wszystko tam było „g'rzeczy", jako powiada pewien pisarz z XVII wieku o kościele jezuickim w Warszawie.

Walery Przyborowski.

W SPRAWIE WYNAGRODZENIA
NAUCZYCIELI PRYWATNYCH.

I.

Nie można się dziwić, że wzrastająca drożyzna najważniejszych potrzeb życiowych dała się dotkliwie uczuć i dość licznej klasie nauczycieli prywatnych.

Na pozór mogłoby się zdawać, że w miarę podnoszenia się cen żywności, mieszkań, odzieży i t. p., podnosić się musi i norma wynagrodzenia za trud nauczycielski: w rzeczywistości jednak tak nie jest.

Zwyczaj okazał się silniejszym nad wszystkie dowodzenia logiki i faktem jest dziś, że nauczyciele udzielający prywatnie lekcyj *na godziny* otrzymują za pracę swoją prawie tyle, ile brali lat temu pięć lub dziesięć.

Przytem zachodzi tu inny wzgląd ważny, o którym właśnie chcemy bliżej pomówić.

Z pomiędzy ludzi oddających się zajęciom umysłowym, los nauczycieli biorących wynagrodzenie *za godziny* najmniej jest zapewnionym, przedewszystkiem dlatego, że nauczyciel lub nauczycielka w tem położeniu będąca nie jest w możności oznaczyć stale, w stosunku rocznym, swego dochodu i podług tego uregulować budżet swoich wydatków.

Nie potrzebujemy dodawać, że im cięższe są warunki życia, tem ściślej z każdym groszem obliczać się należy, tem bardziej wiedzieć trzeba naprzód, o ile dochód może być z rozchodem w zgodzie; gdy tymczasem dla nauczycieli prywatnych, przy dzisiejszym systemie wynagrodzenia, staje się to prawie niepodobnem.

Szczególnie stosuje się to do nauczycieli i nauczycielek muzyki, a niezbyt dawno pomieszczony artykuł w *Echu muzycznem* dowodzi tego w sposób arcylogiczny i racjonalny.

Oto właśnie są cyfry:

Nie mówiąc w tej chwili o godnym politowania losie tych, co, jak się wyraża autor wspomnionego artykułu, nie mając wyrobionego imienia, i rozgałęzionych stosunków, żyją prawie z dnia na dzień, budżet dochodów nauczyciela muzyki, będącego w pełni rozwoju swego zawodu, jeżeli dla uproszczenia rachunku przyjmiemy, jako jednostkę wynagrodzenia, *rubla za godzinę* lekcji, budżet mówię na tej normie oparty wykazałby co następuje:

Dochód:

Licząc po 8 godzin dziennie i 2 godziny w niedzielę, wypadłoby 50 godzin tygodniowo, co zaś uczyniłoby tyleż, to jest 50 rubli, a co znów pomnożone przez 52 tygodnie, daje sumę rs. 2,600.

Niestety, z sumy tej trzeba potrącić tak nazwane „ubytki", czyli godziny, *nie z woli bynajmniej, ani też z winy* nauczyciela, opuszczone, a mianowicie:

1. *Święta:* uroczyste	dni	19
Większe święta innych wyznań . . .	„	6
2. *Wakacje:*		
a) W czasie świąt Bożego Narodzenia (wyłączając już święta wyżej policzone)	„	10
b) W czasie świąt Wielkanocnych (z podobnemże wyłączeniem)	„	10
c) W miesiącach letnich	„	50
3. *Choroby:*		
a) Ciężkie długotrwające *)	„	3
b) Niedyspozycje przemijające **) . .	„	10
4. *Zabawy:*		
a) Przypuszczając, że w każdej familji przypada jedna tylko na rok *uroczystość rodzinna*, to na 25 familij wypadnie 25 godzin, czyli	„	3
b) Karnawał, ostatki, majówki i t. p., licząc tylko 40 godzin straconych, wypadnie	„	5
Razem	dni	116.

Licząc jak wyżej po rublu za godzinę, czyli po 8 rubli dziennie i mnożąc cyfrę tę ostatnią przez liczbę dni straconych, wypadnie nam . . . . rs. 928

Czyli obcięty w ten sposób dochód nauczyciela dającego lekcje *na godziny*, uczyni . . . . „ 1,672

Że zaś według obliczenia autora artykułu w *Echu muzycznem*, z sumy powyższej możnaby odliczyć jeszcze na lekcje opuszczone wskutek nieprzewidzianych wypadków, oraz przez samego nauczyciela, czy to np. z powodu jego choroby, czy też wskutek innych przyczyn ważniejszych rs. 72

Przeto na spodziewany dochód nauczyciela wypadnie mniej jak ⅔ z góry postawionej sumy, to jest . . . . „ 1,600.

Niezależnie atoli od rachunku w ten sposób przedstawionego, niejedna jeszcze uwaga może się tu nasunąć.

Naprzód trudno jest rzeczywiście przewidzieć wszystkie ewentualności, z powodu których większa lub mniejsza ilość godzin może być opuszczoną, a powtóre, byłoby to jeszcze pół biedy, gdyby każdemu z nauczycieli lub nauczycielek prywatnych wypadła *ostatecznie* wyżej określona suma dochodu.

Niestety tak nie jest.

W rachunku powyższym braliśmy tylko pod uwagę nauczycieli z wyrobionemi już stosunkami, a więc bądź co bądź, znajdujących się w korzystniejszem położeniu wogóle, gdy tymczasem, ileż to jest w zawodzie nauczycielskim takich osób, które o sumie 1,600 rubli (co zresztą przy dzisiejszej drożyznie na nader skromne utrzymanie może starczyć z trudnością), nie są w stanie marzyć!

Ileż to mamy kobiet utrzymujących się z lekcyj, których dochód roczny zaledwie ⅕ sumki wspomnionej wynieść może!

Nauczyczycielki te, odbywające nieraz parowiorstowe kursa po Warszawie, to także ofiary pobierania wynagrodzenia „za godziny".

Jeżeli bowiem nauczycielowi lepiej płatnemu stracone godziny robią, jak widzieliśmy, w ciągu roku tak poważną różnicę, to o ileż dotkliwszem musi być położenie tych, co nie mając ani stosunków, ani poparcia i t. p., przyjmują nieraz lekcje za najskromniejsze wynagrodzenie, byleby nie popaść w ostateczną nędzę!?

Dla takiego nauczyciela lub nauczycielki, stracenie „godziny" dlatego np., że uczennica wybrała się z wizytą lub na majówkę, równa się często utracie całodziennego posiłku!

W tym razie opuszczona lekcja, to stracony obiad, nie mówiąc już o innych potrzebach, które w miarę tracenia większej ilości „godzin", tem dotkliwiej dają się uczuwać.

W istocie nie do pozazdroszczenia los nauczycielstwa *na godziny!*

Na ostatni ten wyraz kładziemy nacisk, bo tu jest złe, domagające się stanowczo usunięcia.

System wynagrodzenia „za godziny" jest podług nas jedną z ciężkich dolegliwości, trapiących stan nauczycielski, a co więcej, to i dla uczących się nie jest on, jak zobaczymy, korzystnym.

System ten przeto powinien być zastąpiony innym, bardziej racjonalnym i o tem właśnie pomówimy następnie.

Jan Jeleński.

*) Biorąc 50 godzin tygodniowo, autor artykułu liczy, iż nauczyciel bywa przecięciowo w 25 domach, przypuszczając zaś, że w dwóch domach tylko spotka go w ciągu roku zawód, z powodu choroby trwającej 6 tygodni, to ubędzie mu 24 lekcyj czyli (licząc po 8 godzin) dni 3.

**) Tu znów autor przypuszcza tylko dwie godziny stracone tygodniowo, co zas w ciągu 40 tygodni, pozostałych po potrąceniu czasu wakacyjnego, uczyni godzin 80 czyli (po 8 godzin dziennie) dni 10.

Głosy z publiczności.

Szanowny redaktorze!

Dnia 13 b. m. jechałam dorożką nr 815 z dworca kolei nadwiślańskiej przy ulicy Zakroczymskiej na Pragę, gdzie niedaleko za mostem mieszkam pod nr 377.

Dodać winnam, że nie miałam z sobą by najmniejszego pakunku.

Przybywszy na miejsce, ofiarowałam zapłatę w kwocie kop. 50 (podług taksy należało się kop. 30), woźnica jednak począł się stanowczo domagać rubla.

Gdym odmówiła wygórowanej a niesłusznej zapłaty, dorożkarz począł popierać swe żądanie wymysłami i grubijańskiemi obelgami, których powtarzać tu niepodobna.

Oznajmiłam mu, że za zdzierstwo jego i grubijaństwo wniosę skargę do p. ober-policmajstra, on jednak na to odrzekł: „ja kpię sobie z ciebie i z całego ratusza", poczem zaciął konie i szybko odjechał.

Pokrzywdzona w ten sposób, nie widzę innej drogi satysfakcji, jak tylko udać się do pośrednictwa pańskiego pisma, przekonana, że poznanie przez władzę policyjną szczegółów tego faktu może na przyszłość niejednemu tego rodzaju zajściu zapobiedz.

Anna Gewartowska.

*

Szanowny redaktorze!

Jestem mieszkańcem ulicy Danielewiczowskiej, która dzięki swemu szczęśliwemu położeniu w środku miasta zasługuje doprawdy na los lepszy, aniżeli ten, którym się cieszy.

Ostatnio nawet zaczęła się ona dość znacznie podnosić, zyskała kilka nowych domów, teatr, dogodniejsze bruki i t. d. i t. d. — słowem zbliża się powoli do typu ulic pierwszorzędnych.

Rozwój ulicy Danielewiczowskiej jest więc faktem stwierdzonym.

W liczbie jednak okoliczności, stojących rozwojowi temu na przeszkodzie, niepoślednie zajmuje miejsce rzecz na pozór drobna, tem nie mniej dotkliwie uczuć się mieszkańcom dająca.

Idzie o to, że na ulicę Danielewiczowską wychodzą tylne okna aresztu policyjnego, w których zbyt często mają sposobność ukazywać się znajdujący się tam więźniowie.

Pomijając już, że ułatwia to porozumienie się aresztantów z różnymi ich wspólnikami, wyczekującymi tego na ulicy,—widok obdartych zwykle i brudnych do niemożliwości więźniów jest nader nieprzyjemnym i przykrym dla lokatorów domów stojących na przeciwnej stronie ulicy—tem bardziej, że ulica jest bardzo wązka...

Drobny ten na pozór wzgląd w rezultacie staje się

Zda się jej, że słyszy burzę oklasków, któremi ją publiczność przyjmuje...

Spełniają się najgorętsze jej życzenia... świetne obrazy życia pełnego nieznanych rozkoszy migają przed wzrokiem jej duszy, jak błędne ogniki, a do nich i we śnie miesza się myśl o...

Nagle opanowywa ją jakaś niewysłowiona niespokojność. Słyszy znane dźwięki—przegrywkę do tańca... Ruch i gwar nad głową przechodzi w jeden hałas—słyszy, jak wołają na nią po imieniu—słyszy nad głową tupanie nóżek w znanym dobrze takcie; chce się zerwać, ale nie może się poruszyć, zesztywniały jej członki...

Po chwili przecież budzi się ze snu. Spostrzega z trwogą, gdzie się znajduje. Z przerażeniem rozpoznaje, że pierwsze figury baletu już się zaczęły.

Opamiętanie ponurą grozą zaćmiło jej duszę. Przypomniała sobie słowa, wyrzeczone przez surowego dyrektora na ostatniej próbie: „każda omyłka, każda nieuwaga, popełniona podczas uroczystego przedstawienia, zagraża tancerce utratą całomiesięcznej płacy, albo nawet pozbawia ją miejsca."

Oddech zaparł jej się w piersiach, krople potu wystąpiły na skronie. Wbiega po schodach na górę... Nogi pod nią się uginają, kilkakroć nawet się potknęła...

Zdyszana, z roziskrzonem okiem i zimnym na czole potem z zakulis na scenę występuje, ostatnia z tancerek, ale na szczęście jeszcze nie zapóźno!

Tańczy w ostatnim rzędzie; przed zamglonym jej wzrokiem migają zaledwie niewyraźne sylwetki wirujących wokoło towarzyszek; w uszach i głowie ma szum chaotyczny, z pośród którego wyskakuje czasami, jak skra, ton pojedyńczy, ton silniejszy, nadający rytm tanecznym skokom.

Nagle wśród publiczności rozległo się przykre sykanie... Dziewczynie krew w żyłach zastyga; spostrzega, że wlecze za sobą biały szmat rozdartej sukienki. Chwyta go w rękę, mnie w drżącej konwulsyjnie dłoni, lecz tańczy bez przerwy...

Nowe sykanie na sali...

Biednej dziewczynie zaczyna kołować się w głowie; nogi chwieją się pod nią, lecz tańczy dalej...

Wtem zagrzmiały oklaski, potem sykanie— i znów oklaski...

Jeszcze kilka taktów... Taniec się kończy... W mgnieniu oka ze sceny znikają baletnice...

Biedne dziewczę bez tchu chwyta się kulisy, lecz bezsilne przypada na jedno kolano... pot strumieniami leje się z czoła i skroni, nozdrza szybko się rozdymają, serce gwałtownie bije...

Publiczność syka i klaszcze zarówno, potem gwar ucicha — zasłona spada...

Wszystko stracone...

Chwiejąc się na nogach zmierza ku garderobie... Wtem ktoś jej drogę zastępuje. Podnosi oczy... sam dyrektor! Już czyta przytłaczający grozą swą wyrok na jego surowej twarzy...

On tymczasem, kładąc rękę na jej ramieniu, odzywa się w te słowa: „wybornie!... nadal będziesz pani tańczyła solo!!.."

Zachwiała się... słyszy, lecz nie rozumie...

— Sykanie było dla solistki, a oklaski dla pani— dodaje dyrektor.

Teraz okrzyk radosnego uniesienia wyrywa jej się z piersi... lecz niewypowiedziany zamiera na ustach, bo przed oczyma duszy dziewczyny stanęła trumienka braciszka.

Załkała...

niezmiernie niemiłym, krępuje on mieszkańców i nie pozwala im swobodnie poruszać się w ich własnym lokalu...

A jednak nie trudnoby na to znaleźć radę...

Oto należałoby w okna wprawić drewniane złożone z deseczek ku górze pochylone rolety, których położenia zmieniaćby nie można...

Rolety takie nie tamowałyby wcale dostępu powietrza i światła do aresztu, a jednocześnie uchroniłyby sąsiednich mieszkańców od widoku brudnych i obdartych więźniów, a nawet od ich grubijaństwa, na które niekiedy narażeni bywają...

Myśl tę polecamy uwadze właściwej władzy.

J. L...ski.

*

Szanowny redaktorze!

Mam zanieść do pana skargę na zdzierstwo restauratorów warszawskich.

Jadłodajnia, na którą chcę się uskarżyć, położona przy ulicy Chmielnej, ma pretensję do pewnego rodzaju szyku—i szyk ten każe sobie opłacać olbrzymiemi, niepraktykowanemi w żadnym nawet pierwszorzędnym zakładzie cenami.

Oto przykład.

Nie mówiąc już o niezmiernie słonej cenie, jaką tam zapłaciłem za porcję kotleta z groszkiem, zdziwiłem się niezmiernie, gdy mi kazano zapłacić za jeden, wyraźnie jeden cienki kawałek chleba, *groszy dziesięć.*

Garson objaśnił mnie, że od niejakiego czasu wprowadzony został ten ciekawy zwyczaj, iż za każdy zjedzony kawałek chleba płaci się taką kwotę...

W ten sposób przy jednej półporcji mięsa za sam chleb możnaby wydać parę rubli!

Lecz weźmy kwestję z innego punktu widzenia.

Otóż bochenek chleba długiego białego kosztuje przypuśćmy, 25 groszy, z bochenka zaś takiego otrzymać można co najmniej 20 krajanek chleba po 10 groszy czyli rubla, a że kapitał w chlebie nie leży długo, lecz się obraca codziennie, a nawet kilka razy na dzień — więc jakiż olbrzymi lichwiarski procent otrzymuje od swego dwudziestopięciogroszowego kapitału ów restaurator...

Wprawdzie podobno zniżył on ostatnio cenę krajanki chleba z dziesięciu na pięć groszy—ale ani to, ani nawet okoliczność, że zarówno on, jak i jego kelnerzy są dla gości „z uszanowaniem“, nie zmniejsza o wiele zarzutu tutaj mu uczynionego.

W....ski.

*

Szanowny redaktorze!

Bądź łaskaw pomieścić kilka słów o oburzającym fakcie, którego byłem przed kilku dniami świadkiem, a który doprawdy zasługuje na postawienie go pod pręgierzem opinji.

W piwnym „ogródku“ przy ulicy Marszałkowskiej, przy jednym ze stołów zasiadł sędziwy staruszek dość biednie ubrany.

Pomimo trzykrotnego żądania panna kazała mu dość długo czekać na kufelek piwa...

Zmuszony więc był zareplikować głośniej, a gdy „panna“ w samą twarz coś mu opryskliwie odrzekła, zniecierpliwiony odepchnął ją od siebie...

To doprowadziło oburzenie „panny“ do szczytu.

Ośmielona głosami kilku *stamgastów*, a widocznie jej adoratorów, że „damy się nie odpycha“, rzuciła się na starca i poczęła go obsypywać po plecach gradem pięści...

Kiedy wreszcie biedny starzec, widząc tak smutny obrót sprawy, począł się oddalać, rozjątrzona megera, pochwyciwszy kufel, rzuciła nim za biedakiem.

Na szczęście kufel przeleciał koło głowy starca, nie zrządziwszy mu szkody.

Oburzającym jest ten fakt, z którym widocznie solidaryzowało się wielu z obecnych—oburzająca „energja“ tej panny, która, zepsuta otrzymywanemi „dyskami“, uważa sobie za punkt honoru traktować jak psa każdego, kto nie chce lub nie może udzielić jej—owej dziesiątki.

Skarcić ją pragnę przez podanie tego faktu do wiadomości ogółu. Z uszanowaniem

J. Frey.

*

Szanowny redaktorze!

Cywilizujemy się, jak możemy... postępowi poświęcamy niejedno dobre dlatego tylko, że stare, a lada kaprys chorobliwego humoru na zachodzie przyswajamy sobie ze świadomością małpiarstwa.

A jednak są rzeczy najprostsze, najpilniejsze, w których nie chcemy zapatrzyć się na obyczaj europejski i z jakimś dziwnym, niewytłómaczonym uporem trwamy przy swojem „starem“ ale... złem!

Co jest tem „złem“, odgadnie każdy, kto w ciepły dzień letni stanie na moście wiślanym, wiodącym z Nowego Zjazdu na Pragę.

Setki kąpiących się mężczyzn w najpierwotniejszym adamowym stroju prezentują się tu, w odległości kilkudziesięciu kroków oczom przechodniów, uniemożliwiając kobietom, które nie chciały i nie potrzebowały dotąd utracić poczucia obyczajności i naturalnego sromu niewieściowego, przejście przez most na Pragę.

Zapewne, że takie kąpiele *sub Jove*, kąpiele wspólne obu płci, przyjęte są u ludów dzikich i niemuśniętych jeszcze promykiem oświaty, uszlachetniającej obyczaje i wyradzającej pewną uczciwą wstydliwość ciała, przynajmniej w oczach płci drugiej...

To wszakże, co się u nas praktykuje dzisiaj na Wiśle, w całej już Europie uważanoby za barbarzyństwo!

A w takim razie czemuż słyniemy podobno za granicą, jako wzór dystynkcji i wytworności w stosunkach towarzyskich?

Sądzę przeto, że wartoby raz pomyśleć nad usunięciem tego nieokrzesanego barbarzyństwa.

A są na to dwa środki:

Jeden — posunięcie łazienek męzkich po lewej stronie Wisły (licząc od Warszawy) o kilkaset kroków dalej, tak, aby przechodzące przez most kobiety nie czuły się niepokojone natrętnym widokiem kąpiących się mężczyzn.

Drugi — wydanie policyjnego rozporządzenia, ażeby nietylko w pływalniach, ale i w tak zwanych „omnibusach“ łazienek zwyczajnych, jakoteż w „pryszniacach“ wprowadzono stosowne okrycia.

Nie wątpimy, że takie rozporządzenie organu władzy wywołałoby wdzięczność ogółu, jako zgodne z wymogami zawsze potrzebnej moralności publicznej.

K. W.
b. major b. w. p.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= *Fraw. wiest.* pomieszcza urzędowe sprawozdanie z działań komisji kolejowej, z którego w jednym z następnych numerów zrobimy obszerniejszy wyciąg.

= P. Minister spraw wewnętrznych w ostatnim cyrkularzu swoim do policji wykonawczej nakazał ścisłe wypełnianie przepisów meldunkowych i legitymacyjnych, dopilnowywanie i pociąganie do odpowiedzialności właścicieli i rządców domów, którzy okażą się niedbałymi pod tym względem. Również żąda cyrkularz, aby o ustępujących z domu bez wieści policję natychmiast zawiadamiano. Wszystkie obostrzenia pod tym względem dotyczą głównie izraelitów, którzy dopuszczają się tych nadużyć w celu zwolnienia się od obowiązków służby wojskowej.

= Gazety petersburskie donoszą, że ministerjum dróg i komunikacji wypracowało projekt wprowadzenia, począwszy od roku 1881, wyższych norm podatkowych od towarów i pakunków, niezależnie od opłaty przewozowej.

= Czynią się podobno starania u władz właściwych o koncesję na kolej żelazną z miasta Orszy przez Molilew do miasteczka Kłobino na linji drogi żel. landwarowo-remnickiej.

= Z powodu znakomitego przyrostu ostatniemi czasy liczby urzędników i robotników na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, rada zarządzająca kolei postanowiła zwiększyć liczbę lekarzy swoich o dwóch i w tym celu powołała na lekarzy etatowych drów Gustawa Fritschego i Stanisława Markiewicza. Jednocześnie z powołaniem nowych lekarzy nastąpić ma gruntowna reforma w urządzeniach sanitarnych kolei. Instytucja sanitarna na linji wprowadzoną będzie w życie dopiero od przyszłego roku. Lekarze i felczerzy stale przez zarząd płatni ustanowieni zostaną na główniejszych stacjach, na których znajdować się mają również domowe apteczki.

= Egzamina roczne w instytucie rolniczo-leśnym w Nowo-Aleksandrji (Puławach) ukończone zostały w dniu 13 b. m. Obecnie studenci instytutu zajęci są robotami praktycznemi na gruntach instytutowych. Studenci wydziału leśnego, zaproszeni przez hr. Feliksa Czackiego, odbyć zamierzają w przyszłym tygodniu, pod kierunkiem profesorów, wycieczkę naukową do lasów w dobrach Białej Cerkwi, w gub. kijowskiej. Urzeczywistnienie jednak tego projektu zawisłem jest od udzielenia studentom, jak to lat poprzednich bywało, bezpłatnych biletów jazdy na kolejach, instytut bowiem nie posiada środków na zakupno biletów. Spodziewać się należy, że koleje chętnie zezwolą na bezpłatny przejazd młodzieży. Wogóle korzyści wycieczek i zajęć praktycznych dowodzić nie trzeba, jest ona bowiem uznaną we wszystkich rolniczych i leśnych zakładach naukowych europejskich. Dają one uczącym się możność orjentowania się, gromadzenia materjału faktycznego i pozwalają rozpoczynać samodzielną pracę. Instytut puławski od lat już kilku organizuje podobne wycieczki, dzięki inicjatywie dyrektora zakładu p. Dobrowolskiego, któremu też zato słuszne należy się uznanie.

= Warszawski komitet wystawy przemysłowo-artystycznej w Moskwie uprasza o jaknajśpieszniejsze nadsyłanie deklaracyj, jeśli można do 13-go sierpnia r. b.

= Wkrótce zostanie utworzony nowy departament cywilny w warszawskiej izbie skarbowej. Departament sądzić będzie podług nowej procedury. Fakt ten jest nader pocieszającym dla prawników, ponieważ dotąd tok spraw cywilnych w izbie sądowej idzie bardzo opieszale.

= Z okoliczności ukarania jednego z policjantów za niegrzeczne obejście się z publicznością; p. oberpolicmajster warszawski w dzisiejszym swoim rozkazie dziennym przypomina dawniejsze swoje w tym względzie polecenia.

= Nowe filje pocztowe w Warszawie, oraz filja praska polecone zostały opiece służby policyjnej, która pilnie ma dawać baczenie na porządek około tychże biur, oraz nie dozwalać zbiegowisk publiczności i zbyt licznych zgromadzeń.

= Ponieważ polewanie ulic, zwłaszcza bardziej oddalonych od środka miasta, odbywa się nader leniwo i niedokładnie, władza policyjna obostrzyła przepisy pod tym względem istniejące i nakazała pociągnąć do odpowiedzialności tych rewirowych, w których obrębie czynność ta niedbale dokonaną została.

= Izba sędziego pokoju 1-go rewiru, mieszcząca się dotąd przy ulicy Świętojerskiej, przeniesioną została na ulicę Oboźną pod nr 3.

= Pp. Zygmunt Sarnecki i Wacław Szymanowski pośpieszyli w dniu dzisiejszym do Żelechowa celem rozdzielenia pomiędzy nieszczęśliwych pogorzelców tamtejszych sumy rs. 1000, przeznaczonej na ten cel z funduszu otrzymanego ze sprzedaży *Ziarna*.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dwie loże orkiestrowe, zajmowane dotąd przez prezesa teatrów, druga zaś przez artystki baletu, zostaną w jedną złączone i służyć mają dla znakomitszych gości ze świata artystycznego, przebywających chwilowo w Warszawie.

Prezes dyrekcji zajmie krzesło nr 11—artystki baletu dostaną lożę na drugiem piętrze obok loży artystek dramatycznych i opery.

* Dziś trzeci występ p. Lüdowej—w niedzielę drugi p. Turczynowiczówny.

* P. Marja Wisnowska, „pierwsza naiwna“ teatru lwowskiego, poczyniła już kroki o uzyskanie prawa debiutów na scenie warszawskiej.

* Pani Adolfina Zimajerowa wystąpi we wrześniu na scenie warszawskiej w szeregu ról gościnnych.

O ile wiemy dotąd, mamy obaczyć ją w „Panu Damazyn“, „O chlebie i wodzie“, „Uliczniku paryskim“, „Marcowym kawalerze“, „Mężu pieszczonym“ i t. d.

Wystąpienie tej pełnej życia i werwy aktorki na scenie naszej może nader ożywczo wpłynąć na ślamazarny tok repertuaru letniego.

* Rolę Mefista w goethowskim „Fauście“, z powodu słabości i wyjazdu na dłuższy urlop za granicę Królikowskiego, objął p. Tatarkiewicz.

W ten sposób budzi się nadzieja, że z początkiem jesieni arcydzieło poety niemieckiego odbędzie niechybnie trjumfalny wjazd swój na deski sceny warszawskiej.

* Jutro „Halka“ z p. Jakowicką i pp. Zakrzewskim i Wasilewskim.

* Partją Manrica w „Trubadurze“ rozpoczął pan Juljan Zakrzewski, pierwszy tenor opery lwowskiej, szereg gościnnych występów swoich na scenie naszej.

Partja ta, jak wiadomo, przypada doskonale do usposobienia artysty — śpiewał ją więc wczoraj z siłą i czysto włoskim forwerem.

Z przyjemnością zapisać nam przychodzi, iż rok ciężkiej w dalekich stronach pracy nie zostawił na śpiewaku żadnych śladów — owszem, zauważyliśmy zmianę na lepsze, p. Z. bowiem śpiew swój nieraz miarkuje, modulując go bardziej artystycznie.

Gra również taka sama jak przedtem: jaskrawa lecz z danej sytuacji ściśle wypływająca—deklamacja wyraźna, co tem przyjemniejsze robi wrażenie, iż artysta długo w obcym śpiewał języku.

Publiczność przyjęła sympatycznego tenora nader życzliwie, kilka górnych, dźwięcznych, a rzadkich nut zelektryzowało ją jeszcze więcej, po słynnej zaś arji z mieczem śmiałe i długo trzymane wysokie c zagłuszone zostało burzą oklasków.

* Dzienniki angielskie wyrażają się z wielkiemi pochwałami o naszym skrzypku Niedzielskim, który w zeszłym tygodniu dawał koncert w Londynie w Steinway Hall.

= *Ziarno* — dla głodnych!

Co chwila dochodzi wiadomość o nowej pogorzeli.

Niestety! wiadomości tego rodzaju rokrocznie o tejże samej porze się powtarzają.

Spaliły się:

Koszyce, gub. kielecka.

Daleszyce, gub. kielecka.

Puchaczew, gub. lubelska.

Stopnica, gub. kielecka.

Szydłów, gub. kielecka.

Irena, pod Iwangrodem.

Janów ordynacki gub. lubelska.

Częberaki, wieś.

Baranów, pow. nowo-aleksandrowski.

Żelechów, gub. siedlecka.

Tysiące ludzi bez dachu i chleba.

Wobec tak strasznych nieszczęść konieczną jest pomoc doraźna; przedewszystkiem trzeba myśleć, ażeby ludzie ci z głodu nie umierali...

Powodowany temi względami komitet wydawniczy *Ziarna* postanowił z dochodu powstałego z dotychczasowej sprzedaży egzemplarzy tego pisma, głównie dla głodnych utworzonego, odłożyć 1000 rs. na wsparcie pogorzelców.

Ponieważ sprawa jest wielce naglącą, upraszamy sformowane już komitety pogorzelców, albo też obywateli najbliżej sąsiadujących z miejscowościami które się stały pastwą płomieni, ażeby czemprędzej, zechcieli nam przesłać wiadomości o tych, którzy najpilniej wsparcia potrzebują.

Adresować należy do redakcji: *Kurjera Warszawskiego, Kłosów, Echa, Wieku, Kurjera Porannego.*

A teraz od publiczności naszej, która nigdy nie była głuchą na głos niedoli, zależy, ażeby pomoc ta tymczasowa jaknajszybciej i najskuteczniej się użyteczniła.

Im bardziej sprzedaż *Ziarna* się wzmoże, tem znaczniejszą sumę można będzie odwrócić z osiągniętych zysków na wsparcie tych, którzy obecnie śmiercią głodową są zagrożeni.

A powtarzamy, *Ziarno* jest przedewszystkiem dla głodnych — i w miarę potrzeby rozmnażać się może do nieskończoności...

Tu zaznaczyć należy, iż *Ziarno*, nieco po macoszemu przez większość prasy naszej potraktowane, gdzieindziej najlepsze wywołuje wrażenie.

Podaliśmy już głos berlińskich i czeskich dzienników, obecnie komunikują nam wyjątki z pism wiedeńskich.

Najobszerniej rozpisała się dotąd *Deutsche Zeitung*, która, oddawszy sprawiedliwość tekstowi, przechodzi do krytykowanej u nas tyle części artystycznej i oddaje jej gorące pochwały!

Kraszewski, który, mówiąc nawiasem, z kilku posłanych sobie egzemplarzy, jeden wreszcie rekomendowany odebrał, tak się o *Ziarnie* wyraża:

„*Ziarno* byłoby wspaniałe, gdyby papier odpowiadał układowi i rysunkom prześlicznym!

„Liczba pracowników imponująca mówi wiele i znaczy wiele.

„Ucieszyłem się nią niezmiernie i tem, że wszyscy do apelu stanęli bez różnicy dążności i przekonań.

„Sto lat minie, nim zejdą się drugi raz tak wszyscy.

„Więc to pomnik i nie dziw będzie, jeśli go 30,000 egzemplarzy rozkupią“.

= Ze sportu.

Konie nasze, jak się dowiadujemy z telegramu *Warsz. dniew.*, zdobywają laury i na torze moskiewskim, na którym obecnie odbywają się właśnie wyścigi.

Drugiego dnia gonitw, zeszłej środy, cieszyło się zwycięztwem kilku spółtowarzyszów z Królestwa.

W pierwszym biegu stanął u mety pierwszy: „Kordjan“ p. Grabowskiego, z powodu jednak nieprawidłowości *(crossen)* przyznano nagrodę drugiemu koniowi „Dir-Boy“ p. Fiłonowa.

Trzeci zdążył do mety „Ajax.“

W drugim wyścigu o nagrodę Cesarską 2000 rs. pierwszy doszedł do mety „Midas“ p. Grabowskiego.

W następnym wyścigu drugą nagrodę wzięła „Beauty“ hr. Krasińskiego; pierwszą zdobył ogier „Fiasko“ p. Ptachowicza.

W ostatnim wreszcie wyścigu (1150 rs.) zatryumfowała klacz „Gerl“ hr. Krasińskiego.

Drugą nagrodę wzięła „Aida“ pp. Mysyrowicza i Kronenberga.

Do wyścigu tego stanęło dziewięć koni.

= Ciekawa sprawa.

Niepamiętną w kronikach handlowych sprawę rozstrzygał przed kilku dniami warszawski sąd handlowy.

Szło o zobowiązanie z podpisem... nieistniejącym.

Rzecz miała się w sposób następujący:

W biurze bankiera L. któryś z jego buchalterów zalał przypadkowo chlorkiem weksel na 1,000 rs. u tegoż bankiera zdyskontowany, i to w tak dziwny sposób, że chlorek, nie naruszając wekslu, wygryzł jednak cały podpis wystawcy i pozostawił tylko pierwszą literę imienia.

Na podstawie owego wekslu, adwokat przysięgły Andrzej Wolff zażądał zasądzenia sumy dla bankiera L.

P. Wolff powoływał się na zeznania świadków obecnych przy wylewaniu się chlorku i wystawianiu wekslu, jak również na książki handlowe.

Obrońca pozwanej pani H., adwokat Jan Finkelhaus, w odpowiedzi twierdził, że zarówno ścisłe postanowienia prawa, jak i ogólne interesa handlu nie pozwalają zasądzenia żądanej sumy z wekslu nie mającego podpisu, że nazwisko pani H. w książkach handlowych nic jeszcze nie dowodzi, gdyż nie wiadomo, czy to H. pozwana do sądu, czy może jaka inna, że wreszcie pozwana jest w tem położeniu, iż nie mając przed sobą podpisu, nie może stawiać zarzutów co do jego autentyczności.

W rezultacie obrońca strony pozwanej żądał oddalenia akcji...

Sąd wstrzymał tymczasowo wyrokowanie w sprawie i nakazał badanie świadków.

O ostatecznym rezultacie tej sprawy, tak silnie interesującej nasz świat kupiecki, doniesiemy we właściwym czasie.

= Niezwykła kradzież.

Nocy dzisiejszej u p. Edwarda Jarockiego, znanego jubilera w domu rezlerowskim, popełniono kradzież, której szczegóły świadczą o niesłychanem zuchwalstwie i przebiegłości złoczyńców...

Rzezimieszek ów (a może było ich kilku), z piwnicy znajdującej się pod sklepem przebił sklepienie dwułokciowe przeszło i wypiłował w grubej, drewnianej podłodze kwadratowy otwór, zaledwie na pomieszczenie głowy wystarczający...

Owym otworem dostał się do sklepu...

Rzezimieszek począł głównie rabować przedmioty w wystawie znajdujące się i szafę ze złotemi łańcuchami...

Z łańcuchów tych, wartości od 12 — 15,000 rubli, kilka tylko najlżejszych zostawił!

Z wystawy i szaf wybierał przedmioty największej wartości, pozostawiając inne na uboczu.

Na szczęście najkosztowniejsze klejnoty brylantowe zamknięte były w szafie ogniotrwałej, do której wprawdzie złodziej próbował się dobić, ale nadaremnie...

Pomimo tego jednak strata w skradzionych przedmiotach dochodzi do dwudziestu tysięcy rubli, a i tak na pewno orzec nie można, gdyż obecnie dopiero spisują się braki z ogólnego inwentarza.

Wszelkie stosowne kroki celem wykrycia złoczyńcy przedsięwzięte zostały.

Przejście przez dom Rezlera chwilowo wzbroniono, ustawiono też posterunek policyjny przed sklepem.

P. Jarocki bawił właśnie na letniem mieszkaniu, na wieść jednak o kradzieży przybył na miejsce.

= Ze wsi.

Żniwa wszędzie prawie rozpoczęte.

Gdzieniegdzie zbliżają się one już ku końcowi...

= Od pioruna.

W Kownie, podczas strasznej burzy, która w tych dniach nawiedziła miasto i okolicę, zdarzył się następujący smutny wypadek.

W pobliżu miejscowego cmentarza katolickiego znajdowała się szopa, pod którą schroniło się przed burzą dziesięć osób przybyłych za miasto w celu kupna owoców.

Podczas burzy padł piorun.

Piorun ten, zrujnowawszy wielki krzyż drewniany, skierował się następnie ku szopie i poraził wszystkich dziesięcioro nieszczęśliwych.

Jedna tylko kobieta z pomiędzy nich nie poniosła żadnego szwanku, pozostałe zaś ofiary są strasznie oparzone i poniosły wielkie uszkodzenia.

Dwie kobiety umarły w pół godziny, reszta zaś ofiar nie wiele daje nadziei życia.

W okolicy pioruny poraziły także pięć osób.

= Grad.

Kor. płocki notuje coraz nowe szkody, jakie zrządziła burza gradowa w płockiem dnia 4 b. m.

W Sierpcu grad wielkości gołębiego jaja stłukł przeszło tysiąc szyb.

Grad zniweczył też zasiewy w sierpskiem w Żylenicach, Bledzewie, Mieszku i Studzieńcu.

= Pożar w Biłgoraju.

Pożar, o którym już wzmiankowaliśmy, zrządził szkody nie tak wielkie, jak pierwotnie donoszono.

Spłonęło przeszło 20 domów.

Pozostało kilkadziesiąt rodzin bez chleba...

= **Wypadki.**

* Pani T., żona kupca, lat 64 licząca, wczoraj w Saskim ogrodzie zachorowała nagle.

Odwieziona natychmiast do domu, pomimo ratunku w kilka godzin zmarła...

* Nocy minionej po godzinie 11-ej, na stacji kolei żelaznej petersbursko-warszawskiej, lokomotywa, prowadzona przez maszynistę J., najechała na stojące na szynach wagony ładowne szynami.

Wagony te wyskoczyły z szyn i przewróciły się.

Nikt z ludzi szwanku nie poniósł.

* W domu nr 27 przy ulicy Franciszkańskiej, w mieszkaniu Mendla K., stojąca na stole lampa naftowa pękła z niewiadomej przyczyny.

Ogień ztąd wynikły sami mieszkańcy ugasili.

* Pies, należący do p. F. kupca, przy ulicy Miodowej pod nr 11, pokąsał 14-letniego chłopca Franciszka W. w nogi.

Psa poddano rewizji weterynaryjnej.

= Ucieczka niewolnicy.

Przed kilkoma dniami doniósł telegram prywatny z Konstantynopola, że z haremu sułtańskiego uciekła jedna z pięknych odalisek i udała się pod opiekę ambasady angielskiej, a p. Göschen, ambasador, odmówił władzom tureckim wydania jej.

O zajściu tem znajdujemy w korespondencjach stambulskich następujące szczegóły:

Piękny zbieg haremu ma podobno zamiar przejścia na wiarę chrześcijańską i to było przyczyną ucieczki...

Jak wiadomo, niedawno także jedna z odalisk byłego wicekróla Egiptu uczyniła taki krok w Neapolu i wychrzciwszy się poślubiła pewnego malarza włoskiego...

W każdym razie krucho będzie teraz z szefem eunuchów cesarskich, Kisslarem-agą, jako zwierzchnim nadzorcą haremu.

Jeszcze za panowania sułtana, Mahmuda II, dygnitarz ten nadworny w podobnych wypadkach karany był śmiercią za zaniedbanie należytego nadzoru...

Nadmienić tutaj należy, że harem panującego sułtana Abdul-Hamida jest stosunkowo niewielki, składa się bowiem „wszystkiego“ z pięćdziesięciu kobiet, podczas gdy wasal jego, były wicekról egipski, utrzymuje 60, szach perski około 300, a sułtan marokkański nawet około 800 odalisek!...

= Reklama.

Nową reklamę wymyślił pewien kupiec berliński.

Przylepia on na odwrotnej stronie markówek i dwumarkówek małe medaljoniki z wyciśniętym napisem zalecającym jego handel!

Pełno monet z medalikami takiemi jest już w obiegu w Berlinie...

= Ciekawa próba.

W Peszcie stanął między dwoma dżentelmanami niezwykły zakład.

Jeden z nich utrzymywał, iż wszyscy policjanci peszteńscy są po prostu gbury—drugi przeczył temu.

Wreszcie postanowili zapytywać się dziesięciu w różnych miejscach stojących konstablów o pewną ulicę...

Zwrócili się jednak z zapytaniem tylko do czterech; oponent, nie chcąc doznać więcej niedelikatności, uznał to za dostateczne i zakład zapłacił.

Opowiada to *Magyarorszag.*

= Ustawodawstwo angielskie.

Dzienniki londyńskie opowiadają:

Wniosek o zniesienie prawa, które zabrania wdowcom żenienia się z siostrą zmarłej małżonki, kilkakrotnie już był podnoszony w parlamencie, a w swoim czasie nawet zyskał poparcie lorda Palmerstona, który przedstawiał szczególniej, że jeśli człowiek, któremu umarła żona, tyle jest niepoprawny, iż chce się żenić po raz wtóry, to w każdym razie „lepiej to jeszcze będzie dla takiego nieszczęśliwego mieć jedną panią teściową, niż mieć ich aż... dwie!“

= Ogłoszenie.

„Uczony, nie mający czasu zajmować się kobietami, pragnie znaleść dozgonną towarzyszkę życia.“

= Między dziećmi.

— Patrz, Maniu—mówi ośmioletni Oleś—jaki papa niegrzeczny, jak tylko przyjdzie doktor, zaraz mu pokazuje język...

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* Z procentów od legowanego przez ś. p. Marjannę Juljannę Taube kapitału w sumie rs. 3000 przypadają do udzielenia w roku bieżącym dwa wsparcia dla osób wyznania rzymsko-katolickiego, a mianowicie dla warszawskich podupadłych:

a) kupca, w sumie rs. 75 i

b) rzemieślnika, w sumie rs. 75.

Mający zamiar współubiegania się o pozyskanie powyższych wsparć winni są najpóźniej do dnia 28 lipca (9 sierpnia) r. b. wnieść o to podanie do rady miejskiej z dołączeniem następujących dowodów:

a) świadectwa właściwego proboszcza o należeniu do wyznania rzymsko katolickiego;

b) świadectwa dwóch właścicieli domów w Warszawie, poświadczonego przez komisarza policji właściwego cyrkułu o niezamożności, moralnem prowadzeniu się, a także o liczbie dzieci i ich wieku.

Nadto:

c) podupadli kupcy świadectwo urzędu starszych zgromadzenia kupców w Warszawie, o należeniu ich do stanu kupieckiego;

d) podupadli rzemieślnicy świadectwo urzędu starszych właściwego cechu, o należeniu ich do stanu rzemieślniczego.

Nekrologja.

✝ Jutro, w sobotę, dnia 17 lipca, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Holtstein,** odbędzie się w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-tej** zrana. Pozostała żona wraz z synami oraz nieobecnemi córkami zaprasza kolegów, przyjaciół i znajomych. —16764—

✝ W dniu 17 lipca, w sobotę, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele powązkowskim odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Mieczysława **Kisielnickiego,** w kwiecie wieku w Paryżu zmarłego, na które w ciężkim smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —16832—

✝ W sobotę, dnia 17 b. m., jako w 13 rocznicę śmierci ś. p. Amalji **Arndt,** b. naucz. wyż, rząd., odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-tej** zrana, na które zaprasza się znajomych i pobożnych. —16830—

✝ Ś. p. Antoni **Chmielewski,** magister farmacji, po długiej i ciężkiej chorobie. opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15 b. m. Pozostali synowie i córki zapraszają znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kaplicy Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, dnia 18 b. m., w niedzielę, o godzinie **5-tej** po południu, na cmentarz powązkowski. —16786—

✝ Ś. p. Hipolit **Kieszczyński,** urzędnik drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, po długiej i ciężkiej chorobie. dnia 14 lipca r. b., zakończył życie, przeżywszy lat 35. Stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo w dniu 17 lipca. o godzinie **9-tej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-tej** wieczorem na cmentarz powązkowski. —16795—

✝ Ś. p. Ignacy **Lusiński,** urzędnik kolei st.-petersbursko-warszawskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 15 lipca r. b. zakończył życie. Pozostałe w smutku córki i rodzina zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 17 lipca, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Anny i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **7-ej** wieczorem, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —16837—

✝ W dniu 15 b. m. przeniosła się do wieczności w mieście Glejchenbergu ś. p. Scholastyka z Staniewskich **Witkowska,** żona budowniczego i właściciela zakładów cegielnianych, przeżywszy lat 28. Po sprowadzeniu zwłok zmarłej do Warszawy stosowne ogłoszenia będą uczynione z zaproszeniami na pogrzeb. —16827—

✝ Józefat **Zaleski,** ekspedytor dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej stacji Granica, zakończył życie; o dniu i miejscu pogrzebu doniesionem będzie. —16854—

✝ Wszystkim łaskawym, którzy w dniu 11 lipca r. b. raczyli odprowadzić drogie nam zwłoki ukochanego ojca naszego ś. p. Karola **Köhler** na miejsce wiecznego spoczynku, jak również przewielebnemu pastorowi Otto, za wymówienie pocieszających słów religijnych nad grobem, przejęci prawdziwą wdzięcznością, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

—16836— *Dzieci i wnuki.*

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 14-go lipca.—Prezydent Grevy otrzymał zawiadomienie, iż ateńska rada municypalna postanowiła iluminować dziś miasto z powodu francuskiego święta narodowego.

× **Paryż** 14-go lipca.—Według nadeszłych tu z Mraokka wiadomości, powstanie rozszerza się; wojska sułtana pobite zostały pszez krajowców około Badzan.

× **Paryż** 14-go lipca.—Izba deputowanych przyjęła kredyt dziewięciu miljonów na budowę kolei żelaznej z Dabar do Saint Louis (Senegal).

× **Bruksella** 14-go lipca. — W dniu 18 b. m. dany tu będzie wielki honorowy bankiet dla zaproszonych na uroczystość narodową dziennikarzy z Francji, Anglji, Austrji i Niemiec.

× **Rzym** 14-go lipca.— Rozbójnictwo w dolnych Włoszech znowu przybrało zatrważające rozmiary; głównem siedliskiem bandytów jest Capriati i wzgórza okoliczne.

× **Londyn** 14-go lipca.—Chiński poseł na dworze tutejszym udał się wczoraj do Petersburga.

× **Londyn** 14-go lipca.— W Carlslile otwartą została doroczna wystawa królewskiego towarzystwa rolniczego. Znajduje się na niej 1501 okazów zwierząt. Łącznie z wystawą przedsięwzięta zostanie próba maszyn rolniczych.

× **Londyn** 14-go lipca.— Ogólna wartość z południowej Afryki w roku 1879 eksportowanych diamentów wyniosła według danych urzędowych 3,685,610 funtów szterlingów, czyli o 600,899 więcej niż w roku 1878.

× **Berlin** 14-go lipca.— Rząd niemiecki na prośbę sułtana wyznaczył kilku fachowych ludzi do finansowej i administracyjnej reorganizacji.

× **Wrocław** 14-go lipca.— Dzienniki tutejsze donoszą, łą w nocy z poniedziałku na wtorek nastąpiło znów oberwanie chmury w okolicy Laubanu, Greiffenbergu, Flinsbergu i Friedebergu. Spowodowało ono bardzo wielkie szkody. Grobla kolejowa koło Greiffenbergu przerwaną została na długości 100 metrów. Komunikacja wstrzymana.

× **Cieplice** 14-go lipca.— Według listy kąpielowej bawiło do dnia 13-go b. m. w zakładach kąpielowych w Cieplicach i Schönau 6062 gości kąpielowych i 19,946 przejezdnych.

× **Praga** 14-go lipca.— Czeski zamek Reichstadt ma być urządzony na letnią rezydencję dla następcy tronu austrjackiego po zaślubieniu księżniczki Stefanji; jak wiadomo, do zamku tego przywiązane są ważne wspomnienia historyczne.

× **Wiedeń** 14-go lipca. – Cesarz Franciszek Józef ułaskawił 197 więźniów odsiadujących karę w więzieniach austrjackich.

× **Peszt** 14-go lipca.— Odbył się tu pojedynek na pałasze pomiędzy pewnym adwokatem a urzędnikiem prokuratorji; pierwszy otrzymał ciężką ranę.

× **Peszt** 14-go lipca — Zmarł tu poseł do rady państwa Antoni Csengery, wice-prezydent akademji umiejętności. znany pisarz, mąż wielce zasłużony około sprawy odrodzenia Węgier.

× **Lwów** 14-go lipca.— W Drohobyczy zbierze się w d. 21 b. m. walne zgromadzenie towarzystwa pedagogicznego; obrady trwać będą trzy dni.

× **Petersburg** 14-go lipca.— *Russkij Kurjer* donosi z okręgu Klimowicz, iż włościanie wielu tamecznych wsi nie mają już wcale zboża. Żywią się oni ziemniakami, a niekiedy tylko kwasami. Włościanie zamożniejszych wsi mieszają resztki mąki z wysuszoną paprocią i wypiekają z tego chleb. Nędzę powiększa jeszcze panująca w niektórych okolicach ospa.

Przegląd polityczny.

Wczoraj, lub dziś zbiorowa nota mocarstw w sprawie helleńskiej musiała już być Porcie doręczoną. Od kilku dni bowiem wszyscy posłowie Rządów konferencyjnych z wyjątkiem p. Goeschena, ambasadora angielskiego, byli już w posiadaniu pełnomocnictw i instrukcyj, potrzebnych do podpisania noty, zawierającej postanowienia konferencyj berlińskich. Pan Goeschen wyczekiwał odpowiednich poleceń od swego gabinetu w ciągu dnia wczorajszego, poczem natychmiast miał się połączyć z innymi członkami ciała dyplomatycznego i wypełnić formalność wręczenia noty Abeddinowi-paszy.

W angielskiej Izbie deputowanych poruszono przed kilkoma dniami kilka ważnych kwestyj polityki bieżącej. Podsekretarz stanu Dilke odpowiadał na rozmaite interpelacje; najbardziej zajmującą była odpowiedź na zapytanie Bourke'a w sprawie proponowanej rzekomo przez Rosję pomocy zbrojnej dla Grecji.

Przedstawiciel rządu nie mógł dać żadnego objaśnienia w tej kwesji szczegółowego, albowiem gabinet uznał za stosowne nie dawać żadnych informacyj o toczących się jeszcze obradach dyplomatycznych z innemi mocarstwami.

Mimo to Dilke w imieniu p. Gladstona oświadczył, iż Anglja ani jednego takiego kroku nie zrobi, któryby nie zgadzał się zupełnie z polityką całej Europy. Rząd angielski zapewnienia takiej samej solidarności odbiera od wszystkich innych gabinetów. Z powyższego oświadczenia wywnioskować można, że pomiędzy mocarstwami panuje dotychczas jedność dążeń i przekonań zasadniczych i że gabinety porozumiewają się tylko nad sposobem przeprowadzenia uchwał konferencyjnych; porozumiewają się długo i powoli, bo jak słusznie zauważył paryski korespondent do *Pol. Cor.*, zgodność mocarstw, przyprowadzona w Berlinie do skutku, jest zanadto cennym nabytkiem międzynarodowej polityki, aby ją można było zbytnim pośpiechem, lub nierozwagą na szwank narazić.

Chodzić powinno o to, aby jednomyślność uchwał zachowaną została i w sprawie ich wykonania.

Wiedeński *Fremdenblatt* w jednym z ostatnich numerów odpiera zarzuty czynione polityce austryjackiej, spekulującej zdaniem turkofilów na *fiasco* Europy. Wspomniany dziennik zaprzecza stanowczo temu i zapewnia, że Austro-Węgry są w wysokim stopniu interesowane w całkowitem wykonaniu uchwał konferencyjnych.

Gabinet wiedeński jednej tylko ewentualności stara się wszelkiemi siłami przeszkodzić, a to mianowicie użyciu środków, któreby spowodować mogły zupełne rozbicie państwa ottomańskiego.

Telegramy z Konstantynopola przyniosły nam spodziewane zaprzeczenie wiadomości o rozesłaniu tajnego okólnika do przewódców ligi albańskiej przez Abeddina-paszę, dzisiejszego ministra spraw zewnętrznych. Abeddin urzędownie zadał kłam tej pogłosce, ale nie przekonał wszystkich; ludzie dobrze powiadomieni utrzymują, że ów okólnik zachęcający albańczyków do oporu przeciw Europie istnieje rzeczywiście i rozesłany został wkrótce po nominacji ministra, tylko w treści swej dosłownej różni się nieco od tekstu, podanego w dziennikach angielskich.

Jednocześnie *Biuro Reutera* donosi o napadzie albańczyków na czarnogórców pod Tussi; napad spowodowany został rozdrażnieniem albanów z powodu wiadomości, iż Abeddin zamierza wykonać zobowiązania Porty względem Czarnogórza. W starciu tem przyszło do rozlewu krwi po obu stronach. Wogóle albańczycy zaczynają się niecierpliwić swoją biernością; grożą i potrząsają bronią znowuż z miną wielce wojowniczą. Przyrzekają wystawić 25,000 wojska przeciw czarnogórcom a 6000 przeciw grekom.

Przeważnego wpływu teraz w lidze nabrał Wassa-effendi, znany publicysta w północnej Albanii, obecnie prowizoryczny gubernator Skodaru; jest on wprawdzie katolikiem, ale fanatyczniejszym nieprzyjacielem greków od niejednego bega muzułmańskiego. Wassa-efendi przed dwoma laty przedstawił Porcie plan połączenia trzech największych wilajetów: Skodaru, Janiny i Kossowa w jedną prowincję z rządem autonomicznym. Obecnie podobno wznowiono tę myśl, popartą przez Włochy, a przez sułtana przychylnie przyjętą. Ta nowa prowincja albańska byłaby rozsadnikiem bitnych żołnierzy i obrońców sułtańskiego tronu. Powiadają, że odnośną decyzję Abdul-Hamid przed czterema jeszcze miesiącami podpisał, ale Said Sawas i Osman-paszy swoim wpływem powstrzymywali wykonanie powyższego projektu. Być może, iż teraz Abdul-Hamid powróci do niego.

Jeden z dzienników tureckich wydrukował obszerny zarys reform, których Midhat-pasza domaga się dla Syrji. Uderzyło w tym zarysie szczególniej to, że dzisiejszy gubernator tej prowincji niepomiernych prerogatyw władzy żąda dla siebie. Oprócz bowiem prawa do bicia monety chce on wszystkie inne posiąść.

Odzywają się też głosy, podejrzewające Midhata, że się nosi z planami podkopania władzy sułtańskiej w Syrji i jako nowy pretendent zamierza wystąpić z zamachem stanu. Nie przyszłoby mu to z wielką trudnością, boć według pamiętnego raportu Layarda nieprzyjaźń i niechęć względem rządu sułtańskiego w Syrji jednoczy wszystkie stany i wyznania.

Przypisują tedy Midhatowi plan oderwania od Turcji wszystkich prowincyj arabskich i wydania hasła do ogólnej recesji.

Grecja wszelkiemi możliwemi środkami stara się pozyskać i utrwalić przyjaźń i sympatje Francji; nowy tego dowód znajdujemy w postanowieniu rady miejskiej w Atenach, która uwiadomiła prezydenta republiki, że w dniu 14-ym b. m. dla okazania łączności z narodem francuskim stolica grecka zostanie uilluminowaną.

Telegram z Londynu zapowiada przybycie posła chińskiego do Petersburga. Okoliczność ta zadałaby kłam wszystkim zatrważającym pogłoskom o wojennem naprężeniu stosunków między Chinami a Rosją, a tem samem o rzekomem starciu zbrojnem pomiędzy wojskami tych dwóch mocarstw, o którem dzienniki zagraniczne fałszywą wiadomość podały.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Londyn 15-go.—Wiadomości otrzymane dziś z Konstantynopola są znowu sprzeczne. *Times* donosi, iż Porta zamierza jawnie odrzuić uchwały konferencji berlińskiej i uzbraja się do oporu. *Daily Telegraph* natomiast dowiaduje się, że Porta jest skłonną uznać pośrednictwo mocarstw, chce jednak postawić kontrpropozycję. Porta wie doskonale, że mocarstwa nie mogą się porozumieć co do ewentualnej formy zbrojnej interwencji, wie również, że Austrja i Niemcy nie przyjmą udziału przy podobnym kroku.

Berlin 15 go.— Z powodu obawy, że między Rosją i Chinami przyjdzie do wojny, admiralicja niemiecka zamierza wzmocnić stację wschodnią-azjatycką. Kapitan hrabia Monts ma być mianowany naczelnikiem eskadry, która się zbierze na wodach chińskich.

Londyn, 15-go. — Niedaleko Newport, w kopalni Riska, nastąpił wybuch gazów, przyczem zginęło 110 ludzi.

Paryż, 16-go. — Posiedzenia izby i senatu zamknięte.

LOGOGRYF.

Zgłoski: a. al, błąg, czyc. da. dar. der. dy. e. el. i. jel. jo, kes. ki. ko, kli, la, ła. łah, le, łe. leg. lep. muł. na. nas. nel. o, o, ol, pi, piec, puz, ru, ryk. sau, ski. sław. szow. tyo, wa. wła, yan. tworzą 17 wyrazów. z których początkowe z góry na dół oznaczają czynność rolniczą. a końcowe z dołu do góry. najwyborniejsze do tej czynności narzędzie.

Znaczenie wyrazów:

1) Sprzęt podróżny, dawniej używany
2) Książę nowogrodzki.
3) Ważna cieśnina morska.
4) Prymas polski z XVII wieku.
5) Pierwszy zdobywca krajów słowiańskich.
6) Amerykanin.
7) Imię polskie.
8) Jedna z dziewięciu muz.
9) Najwyższa istota u muzułmanów.
10) Ban Dalmacji.
11) Mieszkańcy Egiptu.
12) Sekciarz w Rosji.
13) Rzeka w Finlandji.
14) Port nad morzem baltyckiem.
15) Księztwo w związku niemieckim.
16) Dobroczynny skutek wylewu rzeki.
17) Miasto w Syrji.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Okopy*).

— Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, odbytem d. 21 czerwca (3 lipca) r. b., przyjęci zostali na członków rzeczywistych towarzystwa pp.: Józefowicz Michał, rejent; Miketta Aloizy, ob. ziem.; Marzycki Brunon, ob. ziem.; rz. rad. stanu Nowicki Antoni, budowniczy; Radwan Juljusz, inżenier i Zaliński Stanisław, inżenier.

— Przybywszy w interesie zarządzanej przezemnie petersburskiej fabryki „Lafoire“ do Warszawy, z nielada satysfakcją odczytałem pełne handlarskiego animuszu ogłoszenia wsławionego już, jak słyszę, gadatliwością i krzykiem dystrybutora. Takie indywidua rozumują sobie tak oto: Pan X., jakoś lepiej trafiający do gustu publiczności, sprzedaje papierosy i tytonie tego lub owego gatunku, — to dlaczegóż nie mam podszyć się pod nazwę sprzedawanych przezeń wyrobów — choćby gorszych fabryk? Wygodnie przecież zagrzać się darmo przy cudzym ogniu, gdy idzie o „geszeft“ zyskowny.

Po takiem rozumowaniu następuje wykonanie. Pan X. ogłasza papierosy „Puszkińskie“ fabryki „Lafoire“—dalejże więc starać się o papierosy tej samej nazwy — z innej fabryki, naturalnie bez porównania gorsze. Pan Wandalin i Ska sprzedaje gilzy z prawdziwego papieru „Abadie“ — dalejże więc głosić, że on-to ma najdoskonalszą pod słońcem bibułkę do papierosów; pan Y. wreszcie donosi o sprowadzonym transporcie wyrobów naszej fabryki — a w ślad zatem wsławiony humorystyczną intytulacją swych reklam — zadaje jeszcze jednogłośne a charakterystyczne pytanie: „Co to jest?“

I zaraz na nie odpowiada: „że posiada również papierosy „Lafoire“ i że sprzedaje je z rabatem dla braku miejsca“. Tu humorystyczny handlarz schodzi do szeregu tych pokątnych dystrybutorów, którzy nie przebierają w środkach, gdy idzie o wydostanie wysokich procentów od fabryki. Dowiedzioną jest rzeczą, że dobry wyrób i wysokie procenta nie mogą iść z sobą w parze. Pierwszorzędne fabryki, mające do czynienia z pierwszorzędnymi składnikami, dając im wyborowy towar, odstępują procenta niskie, obliczone jedynie na znaczny obrót. Naturalnie, że składnicy w rodzaju „hałaśliwego handlarza“, nie mogący obrotem zapewnić sobie zysku, nie mogą tem samem dostać towaru dobrego a mało procentującego.

W arsenale jednak swych genjalnych pomysłów znajdują na to radę, nakazującą im nabywać pokątnie za kilkanaście rubli wyroby owych fabryk i dla zdyskredytowania produktu na ryzyko krzyczą: „Szanowna publiczności! Dla braku miejsca między innemi ***z mody wychodzącemi*** papierosami sprzedajemy papierosy „Lafoire“ ze znacznym rabatem!“

O ile jednak ów genjalny pomysł zawodzi ich oczekiwania, dowodem choćby ta okoliczność, że skład tytoniu pod firmą „M. Kiezorowski“ w przeciągu niespełna trzech miesięcy sprzedał wyrobów naszej fabryki za sumę przeszło 5,000 rubli. Jestto chyba wyraźne świadectwo ***„wychodzenia z mody“*** tych gatunków, któremi delektują się obydwie stolice, znaczniejsze miasta gubernij środkowych Cesarstwa a i, co z chlubą powiedzieć mogę, publiczność warszawska coraz częściej nabywa i coraz częściej zapotrzebowuje papierosów: „Kowarstwo i Lubow“, „Madame Angot“, „Pikantnyja“, „Wołontierskija“, „Puszkińskija“, „Komerczeskija“, „Zakurytie“ i t. p.

W tej cyfrze leży właśnie tajemnica powodzenia ***dobrego*** wyrobu choćby przy niższych rabatach, o czem sumiennie prowadzący interesa kupcy wiedzą doskonale. Dla ich to wiadomości dodaję, że bawić będę w Warszawie jeszcze trzy dni i codziennie od 2-iej do 5-tej przyjmować będę zamówienia na pomienionych warunkach.

Wierząc w gust szanownej publiczności warszawskiej i w znajomość rzeczy prawdziwych amatorów tytoniu, jestem przekonany, że kto raz spróbuje jednego z pomienionych gatunków, ten niezawodnie zawsze takowy palić będzie.

Nadmieniam przytem, że po powrocie do Petersburga zajmę się bezzwłocznie przygotowaniem nowych czterech gatunków papierosów, które też wkrótce do Warszawy nadejdą.

Głównozarządzający fabryką „Lafoire“ w Petersburgu

Nicolay Karlovitch LIKBERG,

hotel Europejski.

—16805—1—3—

— ***Dr med. N. Böhlendorff*** przeniósł mieszkanie na ulicę Wspólną nr 21 domu, mieszkania nr 6. —16680—2—3—

— ***Dr Juljan Kramsztyk,*** ordynator szpitala dla dzieci, przeprowadził się na ulicę Graniczną nr 4. —16701—2—3—

— Dr ***R. Jasiński*** przeprowadził się na ulicę ***Złotą nr 18,*** 1-sze piętro. Przyjmuje chorych chirurgicznych, przeważnie z cierpieniami stawów i kości oraz ze skrzywieniami kręgosłupa i kończyn od godziny 8 do 9 i od 3-ciej do 5-tej.

—16382—3—3—

— [illegible]**dolf Grünbaum** przeniósł mieszkan[illegible]ewki nr 8; przyjmuje od 4—6 po poł.

—16490—3—8—

— **Dr Kadler** przeprowadził się na Krakowskie-Przedmieście nr 38. —16784—1—3—

— **Dr med. St. Kondratowicz,** akuszer, przeniósł mieszkanie na ulicę **Marszałkowską nr 49** i przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu. —16429—2—6—

— ***Dr Biberszte[illegible]n*** przeniósł mieszkanie do pałacu Branickich Nowy-Świat nr 20.

—16702—2—3—

— ***[illegible]*** homeopata, przeniósł mieszkanie na ulicę Marszałkowską nr 49; przyjmuje chorych do 10-tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu.

—16282—3—3—

— **Dr Piotr Rzymski** leczy choroby wewnętrzne; przyjmuje rano od godziny 9-tej do 11-tej, wieczorem zaś od godziny 4 i pół do 6-tej biednych bezpłatnie. Solna nr 7. —5—12—16050—

— ***Dr T. Boryssowicz*** (akuszer) stale mieszka w Warszawie (Marszałkowska 30), do Nałęczowa zaś dojeżdża 2 do 4 razy na miesiąc (w niedziele), na ***prywatne*** żądanie jednej lub kilku chorych. Warunki w zarządzie zakładu.

—16849—1—3

— Dentysta ***Ignacy Oppenheim, syn*** przyjmuje od 10-tej rano do 6-tej po południu, biednych bezpłatnie, od 9-tej do 10-tej rano. Miodowa nr 3, w pałacu Grabowskich, vis-à-vis cukierni Vincentego. —16196—3—9—

— ***A. Przystański,*** lekarz i akuszer, przeniósł mieszkanie do hotelu Saskiego — przyjmuje chorych jak poprzednio, rano od 8-mej do 9-tej, po południu od 4-tej do 6-tej. —16171—6—12—

— **St. Sawicki, weterynarz,** przeniósł się na ulicę Marszałkowską nr 26, róg Chmielnej.

—16782—1—3—

— **Adolf Mèrcère,** dentysta, przeprowadził się na ulicę Włodzimierską nr 11; przyjmuje od 10-ej rano do 6-ej wieczorem. —16210—4—6—

— **Dentysta F. Idzikowski,** b. zastępca profesora przy wied. szkole dentystycznej, autor nowego systemu wstawiania sztucznych zębów, przez warsz. urząd lekarski za najpraktyczniejszy uznany, przyjmuje z chorobami szczęk i zębów, wstawia zęby sztuczne w najlepszem wykończeniu z 3-letnią gwarancją **po rs. 2** — przyjmuje od godziny 10-tej do 7-mej wieczorem. Leszno nr 7. —4—6—16056

— **Dentysta Bogumił Gutzman** wstawia zęby sztuczne po rs. 2, gwarantując długoletnią ich trwałość, plombowanie lub oczyszczanie po rs. 1. Reparuje też i przerabia sztuczne zęby, jako też usuwa zepsute bez bólu. — **Bielańska nr 4.**

—16333—6—10—

— **Dentysta Rotheim** leczy choroby szczęk, zębów i dziąseł, plombuje i wstawia zęby sztuczne na kauczuku, na siatce metalowej i złocie; przyjmuje od 10-tej rano do 6-tej po południu. Królewska nr 37.

—16571—2—6—

—P. Adw. Przysięg. Kandydat praw ***Jan Finkelhaus*** przeniósł kancelarję na Miodową nr 16. Przyjmuje sprawy cywilne i karne do wszystkich instancyj. Rano do 10½, po południu od 5—7.

—16539—3—6

— **Izydor Jasinowski, adwokat przysięgły,** przeniósł swoją kancelarję na ulicę Świętojerską nr domu 17, obok ogrodu Krasińskiego.

—16590—3—3—

— Kancelarja **Antoniego Radwańskiego,** adwokata przysięgłego, przeniesioną została pod nr 22, na ulicę Podwal. —16812—1—3—

— ***August Zobierzowski,*** adwokat przysięgły, przeniósł kancelarję na Krakowskie-Przedmieście, do domu fryzjera Pochoreckiego, pod nr 53 nowy. —16176—2—3—

Stanisław Bełza,

adwokat przysięgły,

przeniósł kancelarję swoją na ***Zielony plac pod nr 12 (obok hotelu Victorja)*** i przyjmuje codziennie interesantów do godziny 10-tej zrana i między 4-tą a 7-mą po południu.

—15582—3—6—

— ***Aleksander Parisot,*** b. obrońca przy senacie, obecnie adwokat przysięgły, adwokat przy sądach konsystorskich: katolickich i ewangelickich, przeniósł mieszkanie na ulicę Chmielną nr 11, 1-sze piętro. —16283—3—3—

— **Kantor Asenizacji** z dniem 8-mym lipca r. b. został przeniesiony z ulicy Solnej nr 7 na ulicą Karmelicką nr 5, wprost szpitala ewangelickiego. —16804—1—3—

Zabezpieczenia na życie,

jako to na kapitały płatne natychmiast po śmierci,
„ „ płatne po dojściu do pewnego z góry oznaczonego wieku,
„ „ posagowe dla córek i synów,
wogóle ubezpieczenia we wszelkich kombinacjach i we wszelkiej żądanej wysokości, załatwia i objaśnień udziela każdodziennie, od godziny 9-tej rano do 7-ej po południu, w biurze przy ulicy Żabiej nr 7, w domu p. Janasza, w gmachu poprzecznym na 1-szem piętrze.

Michał Rotwand,

inspektor St. petersburskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

18—52—5155—

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-terespolskiej **z dnia 15 lipca 1880 r.**

Pszenica:	wyborowa	160	165
	średnia	130	150
	ordynaryjna	115	—
Żyto:	wyborowe	114	116
	średnie	110	113
	ordynaryjne	—	—
Jęczmień:	wyborowy	89	103
	średni	—	—
	ordynaryjny	—	—
Owies:	wyborowy	100	103
	średni	90	98
	ordynaryjny	—	—
Groch:		90	115
	gorszy	—	—
Gryka:		105	115
Kasza jaglana:	wyborowa	100	130
	średnia	—	—
	ordynaryjna	—	—

B. Werner et Comp.

Cena okowity z dnia 16 lipca.

Hurt. skład. wiadro rs. 7.87^2, garniec rs. 2.55½.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 1. c. 10
Dziś rano ciepła st. 17, w południe ciepła st. 22.

Kurs giełdy warszawskiej—dnia 16-go lipca 1880 roku.

Weksle:		Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni)	300 marek	139.12½.05	139.27½	—.—
Londyn 3 mies. „ „	za 1 f. st.	9.47.46½	9.48	—.—
Paryż 8 dni „ „	za 300 fr.	112.47.46½	113.10	—.—
Wiedeń 8 dni „ „	za 150 fl.	120.67½.60.	121.05	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem żąda.	płac.
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.—	99.75	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	—.—	99.15	—.—
„ „ „ małe	—.—	98.75	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	92.40	92.60	—.—
„ „ „ „ II	—.—	92.20	—.—
„ „ „ „ III	91.60	91.90	—.—
L'st. z. m. Łodzi ser. I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże.	85.60	85.80	—.—
„ „ małe.	—.—	85.65	—.—
Bil. Bank. Ces ser. I, II i III	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866 .	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	91.20	—.—
II „ „ rs. 100	—.—	91.20	—.—
III „ „ rs. 100	—.—	91.20	—.—

Akcje i obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końc. giełdy żąd.	płac.
Akc. wiel. towa. Ros. kolei żel. za rs. 120	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. żel. Warsz.Terespolsk.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Hadl. w Warszawie	281	282	—.—
Akc. Banku Dyskon. w Warsz.	—.—	292	—.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi.	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	155	153
Akc. Warsz. tow. fabr. cukru..	—.—	—.—	810
Akc. tow. Fabr. cukru Józefów.	—.—	—.—	315
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru.	—.—	—.—	750
Akc. t. Lilpop, Rau i Lewenst.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zawier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od list. zast. 26⅔, nowych 33⅓, zastawnych m. Warszawy serji I i II 145⅚, miasta Łodzi 104⅙ listów likwidacyjnych 50, obligów skarbowych 116⅔, pożyczki premjowej I-ej emisji 4⅕, drugiej emisji 170⅘.
Monety: Półimperjały rs. —, sztuki dwudziestofrankowe rs. —, marki niemieckie kop. —, pruskie bilety bankowe rs. — kop. —, bankowe guldeny austryjackie rs. — k. —.

TEATR LETNI.

Dziś: Ciekawość pierwszy stopień do piekła.—Dom do sprzedania.—Teodolinda. Filiżanka herbaty.

Jutro: Hugonoci.

Wystawa Towarzystwa Zachęty Szuk Pięknych, Krak.-Przedmieście Nr 60, otwarta jest codziennie od godziny 10 z rana do 4 po południu zimą, do 6 po południu latem.—Cena wejścia dla osób kop. 15 w dnie powszednie, kop. 5 w Swięta i Czwartki; dzieci płacą połowę. —13797—

Wystawa Obrazów

nowoczesnych Polskich Malarzy, otwarta w salach Ratusza codziennie od godziny 10 z rana do 5 po południu.

Wystawa Obrazów

w salonie sztuk pięknych

Józefa Ungra,

otwarta codziennie. — Niecała, dom hr Krasińskiego 180—0—22669—

Warszawski rzeczny Yacht-Klub.

W każdą Sobotę wieczorem od godziny 7½ Koncert. к—16743—2—3

Sala Licytacyjna

Miodowa Nr 11.

Sprzedaje z wolnej ręki w dni powszednie od 9—6.—W Swięta od 12—3.—**Licytacja** co **Wtorek i Piątek.** к—8829—69—0

TEATR NIEMIECKI.

NOWE TIVOLI,

przy ulicy Królewskiej.

Jutro w Sobotę dnia 17 Lipca 1880 r.

przedstawienie

Niemieckiego Towarzystwa Dramatycznego

pod dyrekcją

Adolfa Stegemanna.

z Wrocławia.

Występ gościnny p. von Csepesanyi, p. Borchardt i pana Kemlitz.

BLAUBART,

wielka operetka w 4 aktach, p. Offenbacha.

Początek o godzinie 8 wieczorem. к—16838—1—1

Obiady w kuchni taniej przy ulicy Freta:

Dnia 17 t. j. w Sobotę: Rosół z kaszką, sztuka mięsa, fasola.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjazd dnia 15 Lipca 1880 r.

Stankiewicz Władysław, jenerał-major z Piotrkowa; K-żna Lubomirska Zenejda ob. z Berlina; Skalon Ema, wdowa po rzecz. rad. stanu z Berlina; Kossakowski Adolf, sędzia z Piotrkowa; Sznobel Karol, ob. z Petersburga; Sznobel Elżbieta, ob. z Petersburga; Sazonow Mikołaj, artysta dramatyczny z Drezna; Zawadzki Józef, ob. z Odessy; Ellenbogen Antoni, asesor kol. z Orenburga; Dłubak Roch, obyw. z Studziennicy; Silberberg Henryk, kupiec z Królewca; Diekis Joel, kupiec z Odessy; Kielin Wiktor, student prawa z Moskwy; Komornicka, obywatelka z Berlina; Hagen Paulina, ob. z Berlina; Grigorowicz, pułkownik 4 dragoń. pułku z Białegostoku; Dżuliani Włodzimierz, radca stanu z Wilna; Ostołopow Efrem, kupiec z Petersburga; Driabin Mikołaj, kupiec z Petersburga; Braendlin Franciszek, kupiec z Berlina; Statenberg Marja, ob. z Odessy; Golikow Helena, wdowa po pułkowniku z Tuły; Landwehr Herman, komisant handlowy z Berlina; Wangel Bela, kupiec z Wiednia; Hübsch Jan, obywatel z Wiednia; Reichlin Dominik, obywatel z Wiednia.

Potrzeba Wspólnika

z Sumą rs. 300, — bardzo korzystny interes, za który zaręcza się 25 procent — Ulica Piwna Nr 3, na drugie piętro, drzwi Nr 4. D—16759—1—3

Wspólnik

potrzebny jest z kapitałem 6,000 do 8,000 rs., do interesu przemysłowo-fabrycznego, egzystującego parę lat i dającego przeszło 50%. Ulica Dzielna Nr 48. D—16760—1—3

WEZWANIE.

Sukcessorów niewiadomych ś. p. Barbary z Szwajkowskich Cukierskiej, zmarłej w dniu 14-m Października 1849 r. w mieście Nowo-Mińsku, wzywa się niniejszem aby zechcieli zgłosić się do niżej podpisanego, przy złożeniu papierów legitymacyjnych.

PRIWE,

Adwokat i Notarjusz w Środzie, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem. к—16811—1—1

KRAWATY

oraz **Nowości w Spinkach i Szpilkach do Krawatów,**

świeżo otrzymał z **PARYŻA** Magazyn

M. WIERZBOWSKIEJ,

przeniesiony z ulicy Wierzbowej Nr 2, do **Hotelu Angielskiego** przy tejże ulicy Nr 4, obok Księgarni Trenklera.—**Wejście z bramy.** к—15956—3—0

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Pozostawione w ciągu kwartału II-go r. b. w powozach i na stacjach dróg żelaznych rozmaite przedmioty, mogą być odebrane za udowodnieniem własności, od zawiadowcy stacji Warszawa.

Wykaz tych przedmiotów może być przejrzany każdodziennie w kancelarji zawiadowców stacji: Warszawa, Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Sosnowice, Granica, Łowicz, Kutno, Włocławek i Aleksandrów.

Przedmioty nieodebrane do dnia 20 Grudnia 1880 (1 Stycznia 1881 roku), stosownie do przepisów porządkowych dróg żelaznych, zostaną sprzedane przez publiczną licytację. к—16669—1—2

Dom Handlowy Jan hr. Ledóchowski,

Królewska Nr 13,

poleca Skład swój obficie zaopatrzony w wytworne gatunki **Win Bordoskich** oryginalnych, tak białych jak i czerwonych, które sprzedaje na butelki. D—16801—1—6

Nowo założona

Fabryka Wyrobów Srebrnych,

poleca się Szanownej Publiczności, iż przyjmuje wszelkie obstalunki kandelabrów, lichtarzy, lampek, stołowego srebra, oraz robót kościelnych z pięknym rysunkiem wykonanych, po cenach umiarkowanych, oraz przyjmuje się reperacja, pozłocenie i cyzylerstwo.—W tejże fabryce można dostać gotowej roboty. **Cararia et Łabecki.**

Leszno Nr 8, dom W. Wilczyńskiego. Tamże potrzebni są uczniowie dobrej konduity od lat 13 do 15. к—16787—1—3

OSZCZĘDNOŚĆ

ZAKŁAD REPERACYJNY, Graniczna Nr 6, filja Marszałkowska 71.

1) Reperuje, przerabia, odświeża, czyści i farbuje odzież męzką.—2) Reperuje, zeluje, podszywa obuwie damskie i męzkie.—3) Przerabia, odświeża, fasonuje kapelusze.—4) Pierze, reperuje rękawiczki. — **Wszystkiemu nadaje pozory nowości i elegancji.** к—16785—1—6

Jest do sprzedania **Szafa** biblioteczna, za rs. 20; **Futro** szopy na osobę wzrostu średniego, za rs. 30; **Mufka i Kołnierz** skunksowy, za rs. 12; garnitur złoty **Broszka i Kolczyki,** za rs. 20; garnitur **Spinek** złotych, za rs. 18; **Dewizka srebrna,** za rs. 8; **Spinki** z dużych monet srebrnych, za rs. 6 i **Rama** owalna duża, nowa, za rs. 6.—Ulica Sienna Nr 7, mieszkania 26. к—16767—1—3

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania

rozmaite Meble,

z 6-ciu pokoi, w najlepszym stanie, eleganckie i modne, oraz **Lustra** stojące i wiszące, **Lampy, Żyrandol, Zegar** malahitowy, inne Zegary, **Porcelana, Szkło,** utensylja kuchenne i t. p., po nader tanich cenach. Nowy-Świat Nr 15, na 2-m piętrze od frontu. к—16792—1—3

Studnia „Słupskie"

zwana, przy ulicy Rybaki, obok **Łazienek Kozłowskiego,** zawierająca wodę źródlaną, po gruntownem wyrestaurowaniu jest już czynną. D—16800—1—1

Poszukuje się

Dzierżawy

majątku wiejskiego od 1½ do 4 włók, żądanem jest, żeby była i łąka. Adresy proszę składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod lit. K. W. D—16817—1—1

Królewska Nr 6. UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE Królewska Nr 6.

Najznakomitsi ekonomiści w świecie zgadzają się na to, że instytucje ubezpieczeń życiowych, na pewnych i jawnych zasadach oparte, tak pojedyńczym osobom, jako też i całemu społeczeństwu, znakomite świadczą usługi. Ubezpieczenie nie tylko chroni od nędzy, pozostałą po zmarłym rodzinę, lecz nawet kosztem niewielkich za młodu oszczędności, zapewnia utrzymanie na starość.

Bo czyż życie nasze nie jest najdroższym, lecz jednocześnie i najniepewniejszym skarbem naszym? Czyż życie ojca rodziny nie jest dla niej całym majątkiem, czyż nie przedstawia ono materjalnej wartości w stosunku do dochodów, jakie traci żona ze śmiercią męża, dzieci ze śmiercią rodzica?

Lekceważyć więc ten skarb rodziny i nie pomyśleć o złagodzeniu dla niej okropnych skutków przedwczesnej śmierci, jest mało powiedzieć brakiem przezorności. Jest to, śmiało rzec można, występnem zaniedbaniem obowiązków męża względem żony—ojca względem dzieci!

Ludzie więc, zarówno bogaci jak i mniej zamożni, którzy takie obowiązki mają i sumiennie zadość uczynić im pragną, ubezpieczenia życiowe uznać muszą i zapewnienia losu swym najbliższym, w instytucji takiej, dostępnej dla wszystkich, szukać będą.

Wszelkie kombinacje pod tym względem i najzupełniejszą gwarancję, przedstawia jak wiadomo, **jedyne u nas z wyłącznym działem ubezpieczeń życiowych:**

Rossyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów

egzystujące od **1835** r. w St.-Petersburgu.

Towarzystwo to, przez czas blizko półwiekowego istnienia swego do 1880 r. wypłaciło ubezpieczonym, przy likwidacji różnych polis **Rs. 10,000,000** i nie miało przytem ani jednego procesu.—W samem Królewstwie Polskiem wypłaciło Towarzystwo za wypadki śmiertelne **14 osobom** Rs. 58,250, obecnie zaś liczy **1150** osób ubezpieczonych na Rs. **3,110,500,**—które prawie wszystkie przystąpiły do ubezpieczenia w ciągu lat dwóch 1878 i 1879 t. j. od czasu utworzenia w Warszawie

Jeneralnej Reprezentacji Towarzystwa,

która udziela wszelkich objaśnień ustnie lub przez korrespondencję i przyjmuje ubezpieczenia bezpośrednio w swem biurze, jako też za pośrednictwem ajentów, ustanowionych prawie we wszystkich większych miastach.

JENERALNA REPREZENTACJA ROSSYJSKIEGO TOWARZYSTWA

Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów

(t. j. ubezpieczeń życiowych **wyłącznie**)

dla Królestwa Polskiego i gub. Wołyńskiej w Warszawie, przy ulicy

Królewskiej Nr 6.

Biuro otwarte od godz. 10 do 4.—Zdolni i sumienni ajenci są potrzebni.

„Uprasza się zwrócić uwagę na firmę tegoż Towarzystwa, w którem ani dział ubezpieczeń ogniowych, ani też **„Wzajemnych Stowarzyszeń na przeżycie z Reassekuracją"** nie istnieją." K—10655—5—6

Francuzka lub Niemka,

niezbyt młoda, potrzebną jest do towarzystwa na letni sezon, do Mokotowa; zgłosić się na Nowy-Świat Nr 19, lokalu 16, między 3 a 4. к—16815—1—2

OSUSZANIE

Lokali wilgotnych.

Zamówienia z natychmiastowem wykonaniem przyjmują się codziennie od 5 do 7 godz. wieczorem.—Zlecenia z prowincji załatwiają się wysyłką **Massy Izolacyjnej** z opisami użycia takowej.—Tłomackie Nr 6, mieszkania 8.

к—16819—1—3 **Szaniawski.**

Pracownia Ram złoconych, rzeźb i robót kościelnych Henryka Hejberger

Zawiadamia Szanowną Publiczność, iż od 8 Lipca r. b. przeniesioną została z ulicy Niecałej na ulicę Królewską Nr 21, wprost ogrodu Saskiego, gdzie w dalszym ciągu dopełnia wyprzedaży po cenach zniżonych tak wszelkiego rodzaju Ram do fotografji rzeźbionych, z drzewa orzechowego, Luster, Konsoli, Stolików i t. p. к—16761—1—3

Przełożona Pensji V klasowej żeńskiej w Warszawie, przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 43 utrzymywanej, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennic na rok szkolny 1880/1, rozpocznie się 21 Sierpnia, a kurs nauk z dniem 1 Września r. b.

Matylda Karwowska.

к—16721—8—15

MAMKA

młoda, ze świeżym i obfitym pokarmem, szatynka, bez długu, jest u Akuszerki przy ulicy Elektoralnej Nr 10 nowy. D1—1—16823—

MAMKA

młoda, brunetka, ze świeżym i obfitym pokarmem, jest u Akuszerki Niedzielskiej, ulica Hoża Nr 11 nowy. D1—1—16828—

A. Witkowska,

udziela konwersacji języka niemieckiego.—Ulica Długa Nr 22. D1—6—16822—

Czysto lniane Worki

(nie jutowe), w różnych wielkościach, dostarcza **najtaniej**

F. BIERNATH.

Senatorska Nr 22.

к—16802—1—6

Do wynajęcia

każdego czasu 3 pokoje z kuchnią, na parterze, z wodociągiem, zlewem, piwnicą, oraz górą wspólną, przy ulicy Senatorskiej Nr 20, stróż wskaże. к—16803—1—3

Letnie Mieszkanie w Woli,

zdala od szosy, pomiędzy ogrodami, Pokój z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i komórką. Wiadomość w Aptece za Rogatką Wolską. D—16341—2—3

WAZNA WIADOMOŚĆ

dla Amatorów dobrych gilz do papierosów. a także dla Fabrykantów papierosów.

Do Składu Cygar i Papierosów pod firmą **L. Rubinroth**
Nowy-Swiat Nr 29, róg Chmielnej,
nadeszło wprost bezposrednio z najsławniejszej fabryki bibułki do papierosów **„Abadie" w Paryżu,** lecz nie jak zawsze o tem tylko głoszą, a prawdziwa, rachunkiem fabryki każdego przekonać mogę o oryginalności, a nie tylko pod firmą. Z tejże bibułki „Abadie," wyrabiają się u mnie gilzy tak zwane do maszynek, każdego formatu, obstalunki w większej ilości sprzedawać będę możliwie najtaniej.
PP. Fabrykantom kupującym w większej ilości i Dystrybutorom odstępuję rabat.
к—16400—2—3

Ulica Świętokrzyzka Nr 9.

Ulica Świętokrzyzka Nr 9.

Filja w Hotelu Europejskim.

Niniejszem mam honor donieść Szanownej Publiczności, że

Fabryka i Skład Pończoch

pod firmą

A. RIEDEL,

egzystująca od r. 1830

przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 11,
z dniem 8 b. m. przeniesioną zostaję

na tęż ulicę Nr 9.

к—16095—5—6

Filja w Hotelu Europejskim.

Skład Sukna i Kortów
Jakóba Rothstadt,

istniejący przy ulicy Żabiej,
z dniem 1-m Lipca r. b.
przeniesiony zostaje do **Głównego Składu** tejże firmy na

ulicę Długą Nr 55 nowy,

obok Handlu Win, dawniej p. Koelchena. к—16511—2—3

Ceny Węgli i Drzewa
W Składach F. Łapińskiego
w Warszawie.

Węgle najlepsze grube z odstawą. korzec	po rs. 1	kop.	—
„ z własnej kopalni „Jan." gruby z odstawą korzec	„ —	„	35
„ „ „ kostkowy „	„ —	„	90
„ drzewne do samowarów „	„ 1	„	30
„ kowalskie franco Skład Główny za pud.	„ —	„	25
Drzewo sosnowe szczapowe z odstawą po.	„ 17	„	—
„ Olszowe „ „ „	„ 18	„	—
„ Brzozowe „ „ „	„ 19	„	—

Za porąbanie drzewa dolicza się po rs. 1 do każdego sążnia. Dostawa w Wozach krytych, oplombowanych, cechą Magistratu ostemplowanych.

Zabierającym własnemi furmankami, liczone będzie taniej o kop. **10** na korcu a o rs. **1** na sążniu drzewa.

F. ŁAPIŃSKI.

Kantor i Skład Główny. Jerozolimska Nr 35. 20343—40—0

Fabryka Kafli i Pieców Berlińskich,
oraz Drzwiczek hermetycznych i wszelkich przyborów piecowych
AUGUSTA HAENSEL,

za rogatką Jerozolimską, na 1-szej wiorście wsi Ochota.
Obstalunki przyjmują się w Magazynie pieców, przy ulicy Nowy-Świat Nr 7. к—11010—10—12

Mam zaszczyt donieść szanownym rodzicom. i opiekunom, iż na mocy upoważnienia właściwej władzy, przyjmuję na **mieszkanie i stół**

UCZNIÓW

mojżeszowego wyznania i uczęszczających do szkół
Oprócz pomocy we wszystkich szkolnych przedmiotach, rodzicielskiej opieki i moralnego wychowania, dzieci będą mogły korzystać z gruntownej nauki religji i języka hebrajskiego. Wiadomość przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 77. **Salomon Neumark.**
к—12726—7—12

S. Malhomme & Comp.
ulica Hr. Kotzebue, róg Wierzbowej,
Skład Herbaty

firm
J. N. Gorinnow, B. Klimuszyn, Olga Koreszczenko, Piotr Orłow, Bazyli Perłow i S-wie B. cia K. i S. Popow, D. i A. Rastorgujew. к—16193—2—13

Młody Człowiek

z dobrą rekomendacją, obznajmiony z handlem żelazno-galanteryjnym, a szczególniej **biegły w sprzedaży,** otrzyma zaraz posadę.—Wiadomość w Warszawskiej Agenturze Ogłoszeń. Senatorska 22. к—16702—3—3



Wszystkie ogłoszenia w gazetach Zarządu Żeglugi Parowej na Wiśle, co się tyczy kursowania statków, zupełnie nie odnoszą się do **kursowania parostatku «Zefir», ktory utrzymuje ciągłą, nawet przy najniższym stanie wody, komunikację na Wiśle między Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem.**—Statek „Zefir" wychodzi stale z Nowej-Aleksandrji (Puław): w Niedziele, Wtorki i Czwartki o godzinie $5^1/_2$ z rana,—z Sandomierza zaś: w Poniedziałki, Środy i Piątki, o godzinie 8 z rana. к—16191—3—3

Ważna Wiadomość!
Nowa Sala Amatorska!!!

przy placu Grzybowskim, w domu p. M. Ulricha. pod Nrem 1083 nowym 1, urządzoną została z wszelkim konfortem, do wyprawiania godów weselnych, wydawania balów, wieczorów i urządzenia zabaw towarzyskich.—Opłata za użytkowanie sali, z wszelkiemi przyborami stołowemi, oświetleniem, oraz służbą, nader umiarkowana. — Zamówienia przyjmują się na miejscu. к—15960—4—4

Sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w sobie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolona na ogólnych zasadach handlu.

EAU LAJUENE,

najlepsza francuzka farba do włosów.
Cena 2 rs. 50 kop.
poleca
Skład Perfumerji Zagranicznej
Aleksandra Lipink,
Wierzbowa róg Niecałej 612a.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna, cenniki wszystkich przedmiotów na żądanie wysełają się franco.
к—12090—8—12

W nowo wystawionym i ukończonym przed pierwszym Lipca domu, na ulicy Drewnianej pod Nr 8, przy **samym ogrodzie Sewerynowskim, w blizkości gmachu uniwersyteckiego,** jest do wynajęcia w każdym czasie

Kilkanaście samych drobnych
LOKALI

składających się każde z dwóch pokoi i dwa lokale z dwóch pokoi i kuchni oddzielnej. Wiadomość na u miejscu stróża.
к—16373—1—1

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przychodzą g.	Przychodzą m.
Warsz.-Wiedeń.:				
Pośpieszny 3 klasy.	6	— r.	9	20 w
Osobowy 3 klasy . .	11	5 r.	5	50 w
Osob. 3 kl. do Piotrk	6	50 w.	9	05 r.
Kurjerski 2 klasy. .	10	15 w.	7	10 r.
Warsz.-Bydgos.:				
Osobowy 3 klasy . .	7	— r.	10	30 w.
Kurjerski 2 klasy . .	2	25 p.	2	45 p.
Os. 3 kl. do Włocławka	4	45 w.	1	55 r.
Warsz.-Terespol.				
Pocztowy 3 klasy . .	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy . .	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-Towarowy.	7	1- w.	7	34 r.
Warsz.-Petersb.:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy .	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy . .	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadw. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	8	54 p.
Pasażerski	6	58 w.	8	53 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń. .	12	55 p.	10	— r.

Do Franzensbadu

wagonem II-ej klasy, poszukuję towarzyszki, którąby mając sobie powyższe wody przepisane, podobnie jak ja nie rada sama podróżowała. **J. K...ska.**
Adres dla bliższego porozumienia się, proszę zostawić w Redakcji niniejszego pisma pod literami J. K. II. к—16765—2—2

Dziś i codzień,

prócz potraw à la carte, wydają się **OBIADY** od godziny 1-szej do 6-tej. po kop. 75 i rs. 1 kop. 50.

w Restauracji S. Zięciakiewicza

Plac Teatralny, Nr 7, 1-e piętro.
к—15181—16—30

Rs. 3,000

żądane jest na majątek ziemski. hypoteka którego jest w Warszawie. na jeden z pierwszych numerów, na bardzo dobrych warunkach.—Wiadomość u Adwokata przysięgłego Maksymiljana Poznańskiego, plac Teatralny Nr 7, róg Senatorskiej w domu p. Neprosa.
к—16578—3—3

Do sprzedania
DOM

murowany. porządny. w samym środku miasta, przeszło na 10% netto, szacunek **rs. 29,000**. do kupna potrzeba 12 do 15,000 rs., oraz **żądaną jest summa od 4 do 12,000 rs.,** na dom, na dobrą hypotekę. Wiadomość Długa Nr 24, wprost Eldorado. 2-gie piętro, mieszkania Nr 12. korytarzem ze schodów na prawo, z rana do 10-tej, po południu od 4 do 6. к—16621—2—2

W blizkości Saskiego Ogrodu,

w domu Nr. 7/1357 przy ulicy Wareckiej są do odnajęcia **zaraz** następujące **umeblowane** lokale:
Trzy pokoje, z przedpokojem. kuchnią, altaną i oddzielnym ogródkiem, lokal o 2-ch wejściach z wszelkiemi wygodami na dwa miesiące.
Dwa pokoje, przedpokój wspólny na parterze. okna od ogrodów położone, na trzy miesiące.
Trzy pokoje na drugiem piętrze razem lub oddzielnie, przedpokój wspólny, do wynajęcia na czas umówiony. к—16727—2—3

BARDZO WAŻNE.

Niniejszem mamy honor zawiadomić
PP. Fabrykantów i Kupców
iż w bieżącym miesiącu wysyłamy głównego Reprezentanta naszego domu z większemi partjami różnych towarów na **lipcowy Niżno-Nowogrodzki jarmark** i przyjmujemy drogą komissową **za gwarancyą,** towary wszelkiego rodzaju do sprzedaży na tymże jarmarku, jak niemniej wszystkie zlecenia do 25-go Lipca now. stylu.
Towarzystwo Commerce Russe,
Żórawia Nr. 5.
к—15202—9—9

SYFONY

wybornej konstrukcji francuzkiej, po cenach bardzo tanich, sprzedaje M. Landy i S-ka ulica Leszno Nr 51 nowy. к—14105—13—20

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 478c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Iюля 1880 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 156.

Dnia 16 lipca 1880 roku. *Piątek.* *Dnia 4 (16) lipca 1880 roku.*

Wyszły z druku i są do nabycia w Redakcji Przeglądu Katolickiego i w znaczniejszych księgarniach

Kazania o dobrych uczynkach, miane w Kollegiacie Łowickiej, przez księdza **Antoniego Chmielowskiego.** — Cena rs. 1, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 20. D—16062—3—3

NOWY-ŚWIAT Nr 19.

CZYTELNIA

Warszawskiej Biblioteki Słowiańskiej

S. CZARNOWSKIEGO,

przeniesioną została z ulicy Chmielnej Nr 8, na ulicę

Nowy-Świat Nr 19,

pomiędzy Chmielną i Jerozolimską. D—16722—1—3

NOWY-ŚWIAT Nr 19.

Proff. G'de Préchamps,

Długa 23 (Eldorado).

Paryżanka wykształcona życzy wyjechać na kilka miesięcy na wieś. D2—3—16742—

Do kantoru agenturowo-komisowego, potrzebny jest

UCZEŃ

chrześcijanin, ładnie piszący, za wynagrodzeniem. — Wiadomość w kantorze p. H. Friedlendera, Senatorska Nr 22. D2—2—16663—

Potrzebną jest zaraz

PANNA

umiejąca dobrze szyć na maszynie bieliznę. Może mieć i obiad. Robota stała. — Także potrzebne są Panienki do nauki na stałe, lub przychodnie.—Ulica Topiel Nr 12 lit. B, lewa oficyna, 3 piętro. D—16600—3—3

Młody Człowiek,

znający dobrze języki: polski, ruski i niemiecki dobrze niemiecki, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w Warszawie lub na prowincji, oraz w Cesarstwie. Młody ów człowiek utrzymuje matkę staruszkę i siostrę i udzielenie mu posady, zapobiegło by nędzy, jakiej doznaje obecnie rodzina jego.—Wiadomość uprasza się zostawić w Kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. X. X. D—16562—2—3

DYSTYLATOR

z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca Dystylatora, Komisanta przy browarze lub dystylarni, albo Subjekta przy składzie wódek.—Wiadomość ustnie lub listownie pod adresem: „Józef Landau, dystylator w Radomiu." K—16619—2—3

Potrzebne są zaraz dwie

PANNY

jedna do maszyny Welera Wilson, druga do obrabiania dziurek. — Ogrodowa Nr 18, mieszkanie stróż wskaże. D—16825—1—3

Potrzebne są

PANNY

zdolne do krawieczyzny damskiej. — Wiadomość u p. Osowskiej, Elektoralna Nr 20. D—16818—1—3

PANNA

potrzebną jest do szycia bielizny na maszynie, jakotéż do obrabiania dziurek. — Ulica Twarda Nr 19, mieszkania 11. D—15753—1—1

Potrzebne są zaraz

PANNY

zdatnione do krawieczyzny.—Ulica Chmielna Nr 52, mieszkania 26 D—16739—1—1

Potrzebne są zaraz

PANNY

do krawieczyzny.—Także mogą znaleść pomieszczenie dwie Panny ze wszystkiem. — Adres: ulica Ordynacka Nr 3. D—16762—1—3 **M. Pilarska.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1881 dla Warszawskiej straży ogniowej 20 kar (wózków dwukołowych) z hołoblami, do wywożenia nieczystości z ulic miasta, od rs. 60 za sztukę.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 120 i na koszta ogłoszenia rs. 25.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w roku 1881 dla Warszawskiej straży ogniowej 20 kar (wózków dwukołowych) z hołoblami do wywożenia nieczystości z ulic miasta, po cenie rs. N. N. za sztukę (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium, w ilości rs. 120 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

2—3 Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —16169—D

OSOBA

z wykształceniem, posiadająca języki: francuzki, niemiecki i ruski, poszukuje miejsca Kasierki, w jakim zakładzie, lub Korespondentki w Księgarni. Oferty uprasza składać w Redakcji Kur. Warsz. pod lit. Z. P. D—16793—1—3

Młoda Osoba

przybyła z prowincji, z chlubną rekomendacją, posiadająca języki: francuzki (z konwersacją), niemiecki, oraz muzykę, życzy przyjąć miejsce do wyręczania Pani domu i t. p., tu w Warszawie lub na wyjazd. Oferty proszę składać w Redakcji Kurjera pod lit. Z. K. D—16809—1—2

MŁODA OSOBA

z porządnej famil i, dobrze obeznana z domowem gospodarstwem, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, życzy objąć miejsce Sklepowej, lub też do osób wiekowych, dla wyręczenia w domowem gospodarstwie. — Oferty proszę składać w Kiosku, róg Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej pod lit. J. R. D—16788—1—3

Wdowa

w średnim wieku, za granicą wychowana, pragnie się umieścić z trzech-letnim synkiem, do dozoru dzieci, wyręczania Pani domu, i t. p. zajęć. Wymagania będą bardzo skromne, dla tego, że z dzieckiem. Ktoby z Szanownych Państwa życzył sobie podobnej Osoby, uprasza się o złożenie adresu w Kiosku Saskiego Ogrodu. D—16789—1—3

Gospodyni Wiejska

z dobremi świadectwami, potrzebna jest. Oferty proszę składać w Kiosku w Ogrodzie Saskim pod lit. A. A. 3. D—16821—1—1

Z upoważnienia Władzy Szkolnej

Uczeń Klasy VI-tej

Gimnazjum I-go, życzy udzielać korepetycje. Zielna Nr 15, mieszkania 2. D—16758—1—1

Potrzebną jest

SKLEPOWA

do handlu galanteryjno-niciarskiego. Zgłosić się na miejscu: Niecała Nr 1 dom hr. Krasińskiego. D2—3—16707—

Mamka

młoda, zdrowa, ze świeżym pokarmem, jest przy ulicy Chłodnej pod Nr 5 domu, u stróża. D2—3—16665—

Potrzebnym jest zaraz

UCZEŃ

do apteki na prowincję. — Wiadomość: ulica Śliska Nr 3, mieszk. 11, między godziną 5-tą a 7-mą po południu u S. Czajkowskiego. D3—3—16406—

Pewna osoba życzy sobie wziąć

DZIECIĘ

na garnuszek. — Ulica Bednarska Nr 4 nowy domu, mieszkania 28. D2—2—16620—

Potrzebne jest pomieszczenie

na przedmioty martwe z osobnego większego lub paru mniejszych składów, o ile można w środku miasta lub przy ulicach celniejszych.—Oferty: Nowy-Świat Nr 19, 2-gie piętro od frontu, do 10 rano. Stróż wskaże. D—16569—2—3

Nauczyciel

języka francuzkiego, życzy przyjąć paru uczniów na stancję, zapewniając wszelkie wygody, opiekę i **konwersacje** w językach: francuzkim i niemieckim.—Zgłaszać się można codziennie od godz. 12 do 3. Ulica Złota Nr 3, mieszkania 11. D—16591—2—3

Angielce,

za kilka godzin zajęcia miesięcznie, ofiaruje się przyzwoity umeblowany lokal z innemi dogodnościami i z dodatkiem wynagrodzenia. Krakowskie-Przedmieście Nr 7, mieszkania 28, u p. Dąbrowskiej. 2—6 —16754—D

Francuzka,

Nauczycielka wyższa nietylko udziela **Lekcje** języka francuzkiego (teoretyczno-konwersacyjnie) u siebie i po domach, lecz i dojeżdża na **letnie mieszkania** w razie życzenia. — Ulica Twarda Nr 28, właściciel domu poinformuje, od godziny 9 do 11½.—Także przysposabiają do gimnazjum żeńskich, i przyjmują się **Panienki** na mieszkanie. D—14477—3—3

PANNA

do szycia bielizny na maszynie jest potrzebną.—Ulica Sienna Nr 35, mieszkania Nr 5. D2—3—16658—

Do miasta powiatowego, położonego przy drodze żelaznej, potrzebną jest

Bona Niemka,

mówiąca cokolwiek po polsku. — Bliższe szczegóły w magazynie obuwia Alfreda Rosé, Chmielna Nr 28, w oficynie prawej. D2—3—16653—

Przybył z prowincji na praktykę

Młody Człowiek,

kawaler, poszukuje miejsca zaraz w jakim handlu, który pracował w tym zawodzie, może odbijać bilety i papier — Oferty proszę składać w kantorze Redakcji tegoż pisma, pod literami J. W. D2—2—16684—

OSOBA

z wykształceniem, lat średnich, z gubernji zachodniej, poszukuje tu lub na wyjazd miejsca do towarzystwa i pomocy w zarządzie domem, przy osobie lubiącej spokój i ciszę.—Twarda Nr 18, mieszkania 13, od godz. 5 tej do 9-tej wieczorem D2—2—16677—

Z patentami!!

Potrzebne są dwie **Nauczycielki**, polki, oraz niemki, na wyjazd.—Niecała Nr 8, gdzie kantor Dobrzańskiego. D2—2—16670—

Suma Rs. 4,450,

lokowana w hipotece miejskiej, płatna d. 12 Lipca 1881 roku, jest do odstąpienia.—Wiadomość w kantorze wekslu Karola Gelickiego, Krakowskie-Przedmieście Nr 39. D3—3—16607—

Jest do sprzedania

KOLONJA

z ogrodem fruktowym i warzywnym, rozległości mórg 5, we wsi Wielka-Wola, gmina Czyste, Nr 239.—Wiadomość na miejscu, bez pośrednictwa. D3—3—16608—

MAMKA

ze świeżym i zdrowym pokarmem, poszukuje miejsca w każdym czasie. — Wiadomość: ulica Pawia Nr 58, u Marji Sołowiew. D1—3—16810—

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

KAROLA SZLIS

Miodowa Nr 15.

Garderobę tegoroczną letnią sprzedaje ¼ niżej cen zwyczajnych.—Obstalunki wykonywa szybko. Krój obecnie zupełnie nowy, **najwyżej** wystudjowany,—każdą figurę przedstawi **elegancko, zręcznie a wygodnie.** —2—6 —16750—D

Proszek Perski

do wygubiania wszelkiego robactwa, jest do sprzedania hurtownie lub częściowo. — Wiadomość w Hotelu Brühlowskim, przy ulicy Niecałej, w Kantorze hotelowym. D—16133—8—10

Do sprzedania

DOM

trzy-piętrowy, masiv murowany, suchy, z oficyną w podwórzu, przynoszący dobry procent, na warunkach przystępnych, bez pośrednictwa osób trzecich.—Wiadomość o warunkach kupna, u Właściciela tegoż domu, ulica Bednarska Nr 15. D1—1—16808—

Poszukuje placu na cyrk

około 6000 łokci, w środku miasta lub w bliskości.—Wiadomość w Redakcji, proszę zostawić i warunki kupna i dzierżawy, do 25 Lipca r. b., pod adresem **Z.** D—16558—3—3

„Pralnia Najnowsza",

która przyjmuje koszule męzkie po kop. 12½, mankiety po kop. 4, a kołnierzyki po kop. 2½, zostaje przeniesioną od dnia 15 lipca z Nowego-Świata Nr 53, na ulicę Piękną pod Nr 23, do Hotelu **«Grand Varsovie».** D—16704—2—6

Suma rs. 14,000

bez pośrednictwa, razem lub częściowo, jest do wypożyczenia na dom przy jednej z głównniejszych ulic, na pierwszy numer lub po towarzystwie.—Smolna Nr 9, mieszk. 6. od 10 do 12 i od 4 do 5 bez Święt. D—16379—3—3

Do sprzedania bez pośrednictwa osób 3-ch

Majątek Ziemski,

w powiecie Grójeckim, położony, rozległości włók 16, dobrej ziemi, z inwentarzami i zasiewami. — Wiadomość u adwokata Oskara Schelera, Tłomackie Nr 5. D1—3—16778—

RESTAURACJA

na Podwalu, Nr 26 nowy. Wydaje obiady po kop. 25, z kawą i Legominą; a za biletami po 22½ kop.—Polecam się łaskawej Publiczności. — **Trojanowska.** D1—3—16791—

W Ciechocinku.

Jest do sprzedania w każdym czasie z wolnej ręki **Possesja**, składająca się z dwóch domów, jednego murowanego masiw, drugiego zaś w pruski mur w bliskości łazienek, a z drugiej strony hotelu Warszawskiego. Przestrzeń cała wynosząca z ogrodami i budynkami gospodarskiemi łokci kwadratowych 15,504, domy kompletnie umeblowane oraz kuchnie angielskie dostatecznie zaopatrzone. Wiadomość u właścicielki M. Bogusławskiej tamże zamieszkałej. D1—2—16779—

Do sprzedania

WILLA

w okolicy Willanowa, z gruntem ornym, ogrodami owocowemi, domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarczemi.—Wiadomość u optyka Feliksa Pika, przy ulicy Niecałej. D4—6—16535—

Mając powierzony do reperacji

Fortepian,

z prawdziwem mojem zadowoleniem wywiązał się z zadania p. Illmann. — Ulica Chmielna Nr 48. Dla tego śmiem go sumiennie polecić szanownej publiczności. — **K. Kossuth.** D—16377—3—3

Warszawska Fabryka Pończoch i Trykotaży, odznaczona Medalami na Wystawie Muzeum. Wybór pończoch białych 6-io drutowych od 6-u rubli. Skarpetek od 3 rs. tuzin. Kaftaniki. Halki. Sukienki wełniane.— Skład Ul. hr. Berga Nr 11. —16644—1—0

S. H. DĄBROWSKI

Nr 6, Krakowskie-Przedmieście Nr 6,

wprost kościoła S-go Krzyża.

Nabytą od kilkunastu miesięcy po ś. p. **Antonim Horko Fabrykę Fortepianów** znacznie powiększyłem i odtąd takową z całą sumiennością pod **własną firmą** prowadzić będę.

Usilnem mojem staraniem jest i będzie, aby jak **najlepsze Fortepiany** wykończać i **nie wątpię** też, że nowa ta **fabryka krajowa** uzyska w jak najkrótszym czasie u Szanownej Publiczności **uznanie i wziętość.**

FORTEPIANY czarne i palisandrowe WŁASNEJ FABRYKI, są już na składzie.

D—14803—12—12

Drukarnia
Rządu Gubernjalnego
w Łomży,

przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres sztuki drukarskiej, posiada znaczny zapas druków dla zarządów akcyznych, sądów gminnych, wójtów gmin, magistratów, kass miejskich i bóżnicznych, które sprzedaje po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. **Książki** drukuje w językach: ruskim i polskim, po cenach bardzo nizkich, dotąd nigdzie niepraktykowanych. Papier na zamówione roboty oddaje po cenach fabrycznych. Obstalunki uskutecznia natychmiast i z wszelką akuratnością. D3—6—15523—

Korzystny Interes!

Z powodu słabości zdrowia jest do odstąpienia **Handel spożywczy**, w którym się mieści: sprzedaż wędlin, pieczywa i towarów kolonialnych. Handel ten istnieje w miejscu od lat przeszło dwudziestu, w miejscu bardzo ludnem, lokal obszerny, komorne niedrogie. Kontrakt trzyletni.—Mający 500 rs. mogą traktować o kupno. — Wiadomość Browarna Nr 13, w sklepie. D1—1—16165

Jest do sprzedania

Dubeltówka

kapiszonka, z przyborami, fabryki Jachimka i **PIES** dobrze ułożony. — Widzieć można w Dystrybucji, Nowolipki Nr 10.

D2—2—16106

Jest do sprzedania w mieście Górze Kalwarj

WILLA,

składająca się z domu o sześciu pokojach, kuchni, piwnicy, zabudowań gospodarskich, z ogrodem frnktowym i dwoma placami do budowli, może być zamienioną na dom w Warszawie z dopłatą.—Wiadomość: ulica Podwal Nr 19, w kantorze Zajazdu Jezierskiego u Rządcy. D2—2—16031—

W każdym czasie jest do sprzedania

KOLONJA

z placem pod budowle, narożna od dwóch ulic na przystępnych warunkach. Czyste Nr 8, naprzeciw składów kolei obwodowej i Wiedeńskiej. D3—4—15992—

Stręczenie Sług,

ulica Kapitulna Nr 3, mam jeszcze do umieszczenia Służbę tak męzką jak i żeńsku, i to z dobremi świadectwami.—**P. Gniazdowski.**

D—16326— 2—2



Jest do sprzedania

Pianino,

fabryki Kralla i Zeidlera, oraz FORTEPIAN o 7-miu oktawach, z całym blatem, krótki, używany.—Senatorska Nr 6, u Fortepianisty.

D3—3—16206—

Jest do sprzedania

Piesek pinczerek,

biały, z czarnemi uszkami, mający pięć miesięcy.—Wiadomość u gospodarza domu, przy ulicy Łuckiej Nr 9. D2—3—16597—

Do sprzedania

OMNIBUS

10-osobowy, zupełnie nowy. — Wiadomość u szwajcera hotelu Europejskiego.

D2—3—16592—



Koń wierzchowy

dorożka mało używana, oraz **zaprzęg** na parę koni. do sprzedania. Ulica Grzybowska Nr 67, u Jana

D3—3—16401—



FABRYKA OBIC PAPIEROWYCH

POD FIRMĄ

J. FRANASZEK,

dawniej A. VETTER & Comp., egzystująca od 1829 r.

przysposobiła Obicia Papierowe **najświeższych deseni i kolorów,** w gatunkach począwszy od **najtańszych** aż do wspaniałych, imitujące materje złotem i srebrem przerabiane, a które na żądanie w kolorach podług materyj meblowych wykonywają się.—**Ceny stałe nizkie,** gdyż fabryka uorganizowaną została podług ostatnich wynalazków technicznych, przez co uniemożliwia wszelką **konkurencję.**

Rolety i Ceraty w wszelkich gatunkach. D—10970—14—0

SKŁAD GŁÓWNY: **15. Krakowskie-Przedmieście 15.**

Potrzebne są na wieś

Służąca Młodsza i Gospodyni wiejska, obiedwie z dobremi świadectwami.—Wiadomość u P. Silbersztyka, ulica Wielka Nr 13 nowy. D—16633—2—3

Potrzebną jest suma

2,000—2,800 Rs.,

na spłutę, na dom w Warszawie. — Wiadomość u Właściciela, Trębacka Nr 4.

D2—6—16548—

SZESLONG

skórą kryty, do sprzedania za 30 Rs.—Ulica Wspólna Nr 21, w oficynie, wprost bramy, 2-gie piętro. D2—3—16626—

Wyprzedaż
Obić Papierowych

po cenach znacznie zniżonych, w składzie przy ulicy Nowy-Świat Nr 21. D4—6—15990—

Sery Owcze

w najlepszym gatunku otrzymał już handel

Braci Wróbel

i takowe poleca.

D8—0—15654—

RESTAURACJA,

Marszałkowska, róg Jerozolimskiej.

Obiady po kop. 30 i 60,

przyjmuje zamówienia na Śniadania i Kolacje, tak we własnym lokalu, jak i do Domów, zapewniając ceny umiarkowane.

D—16351—4—6 **B. Rapcewicz.**

Obiady prywatne,

smacznie i zdrowo przyrządzane, mieć można przy ulicy Brackiej pod Nr 13, mieszk. 18.

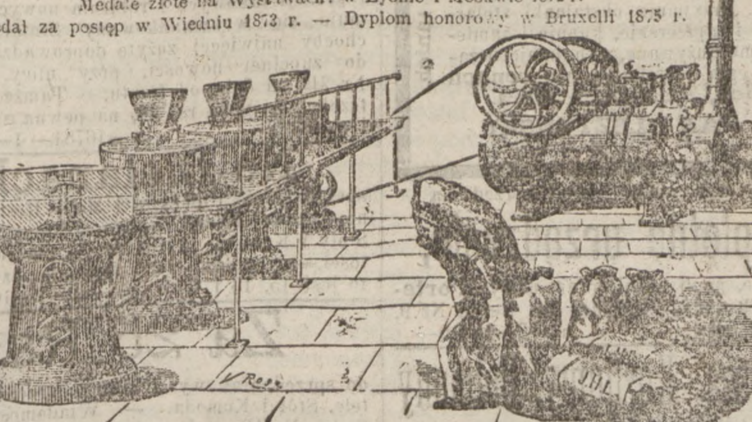
D2—3—16385—

SPECYALNA INSTALLACYA MŁYNÓW PAROWYCH
DO MIELENIA ZBOŻA

Wystawa Powszechna 1878 *r. — Medal złoty*

Medale złote na Wystawach: w Lyonie i Moskwie 1872 r.
Medal za postęp w Wiedniu 1873 r. — Dyplom honorowy w Bruxelli 1875 r.

OBJAŚNIAJĄCE BROSZURY PRZESYŁAJĄ SIĘ FRANKO.



OBJAŚNIAJĄCE BROSZURY PRZESYŁAJĄ SIĘ FRANKO.

MŁYNY z mechanizmem osadzone na mocnych z żelaza lanego podporach

WPRAWIANE W RUCH ZA POMOCĄ PRZENOSNEJ PAROWEJ MASZYNY Z KOTŁEM RURKOWATYM O ZWROTNYM PŁOMIENIU I KRATĄ RUCHOMĄ

Najoszczędniejszy system opału węgiel drzewo węgiel kamienny, torf, koks i t. p. użyte być mogą

MŁYNY O JEDNEJ DO DZIESIĘCIU PAR KAMIENI I WIĘCEJ

PORUSZANE PRZEZ HORYZONTALNĄ PRZENOŚNĄ PAROWĄ MASZYNĘ O ZWROTNYM PŁOMIENIU

Kamienie najlepszego gatunku z kopalni la Ferté-sous-Jouarre.

PARYŻ **Specjalność Machin Parowych** PARYŻ

Herman Lachapelle Inżynier-Mechanik

J. Boulet i Spółka Spadkobiercy.

144. Freubourg Poissonnière. 144.

HEMORRHOÏDY

Bezzwłoczne a niebolesne wyleczenie się radykalne, w przeciągu kilku dni, za używaniem *Pigułek* i *Pommady.*— Obaczyć monografię *Hemorrhoïdes*, dwudzieste wydanie jeden tom in-8°, cena 4 franki, w PARYŻU, **113, ulica Lafayette.**

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). Дозволено Цензурою